

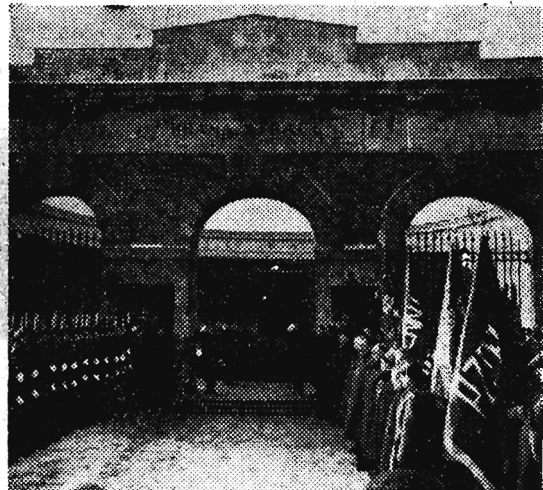
# NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH  
KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 22 (1750) — Rzeszów, środa 26 stycznia 1955 r.

Pierwszą część referatu I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA** „Zadania partii w walce o umocnienie codziennej więzi z masami pracującymi“ ogłoszonego na III Plenum KC zamieszczamy na stronach 3, 4 i 5-tej



W 50 rocznicę rewolucji 1905 roku złożono wieniec przed Bramą Straceń w Cytadeli Warszawskiej. CAF - fot. Zygm. Wdowiński

## Łączmy pomoc organizacyjną z pracą wychowawczą

„...TRZEBA, ABY CAŁA PRACA NAD WYCHOWANIEM, KSZTAŁCENIEM I NAUCZANIEM MŁODZIEŻY WSPÓŁCZESNEJ BYŁA WYCHOWANIEM W NIEJ MORALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ.“  
L E N I N.

Od kilku tygodni we wszystkich zakładach pracy województwa rzeszowskiego młodzi robotnicy i pracownicy podejmują w czynie przedzjazdowe zobowiązania produkcyjne. Zobowiązania te, mające m. in. na celu podniesienie wydajności pracy, stosowanie nowych metod produkcyjnych i oszczędzanie materiałów oraz surowców, są już wykonywane i większość z nich — jako zobowiązania długookresowe — realizowana będzie nie tylko w dniach zjazdu, ale także i w okresie pozjazdowym.

Dlatego też powiązanie pomocy organizacji partyjnych i związkowych — udzielanej młodzieży w wykonywaniu przez nią zobowiązań — z codzienną pracą nad wychowaniem młodzieży, jest aktualnym zadaniem aktywów społecznego i kadrowych pracowników naszych zakładów. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że znajdujemy się w okresie rychłych przeobrażeń naszej ekonomiki, których podstawą jest zwycięska walka klasy robotniczej — twórczy trud pracy rąk i umyłów milionów ludzi.

Jeżeli więc praca stanowi źródło naszego rozwoju, jeżeli decyduje ona o tym, jak żyjemy dziś i jak żyć będziemy jutro, to sprawa politycznego kierownictwa czynem produkcyjnym — wyciężona praca młodzieży — jest sprawą nierozdzielnie związaną z jej wychowaniem, z budzeniem w niej poczucia zamiłowania do zawodu i dumy z niego.

W naszych wielkich zakładach przemysłowych, gdzie młodzież stanowi przeważającą część załogi — np. w WSK Rzeszów 70 proc. — kierownictwo czynem przedzjazdowym młodzieży przebiega poprzez związkowe oddziały komisje współwzrostu, znające dobrze aktualne potrzeby zakładu i wywołujące energię młodzieży w kierunku usuwania trudności w procesach produkcyjnych i wzrostu wydajności pracy. Dlatego też np. setki wart produkcyjnych i setki zobowiązań młodzieży WSK Rzeszów stanowią potrzebny i pożyteczny wkład w wykonanie planowych zadań. Niemalże znaczenie ma tu fakt, że w tych komisjach współzawodnictwa bierze czynny udział także sama młodzież.

Nie we wszystkich jednak zakładach aktyw partyjny i związkowy interesuje się sprawą wychowania młodzieży.

Bardzo wyraźnie uświadomiło się to np. w Przedsiębiorstwie Geologicznym Przemysłu Naftowego w Krośnie, gdzie sekretarz Komitetu Zakładowego nie wiedział do niedawna gdzie są i jakie są kadrowa młodzież przy tym zakładzie. Mało uwagi sprawom wychowania młodzieży poświęca także kierownictwo i organizacja partyjna Elektrowni w Stalowej Woli. Młodzież tego zakładu nie ma świetlicy, pozostawiona jest bez opieki,

a przecież to właśnie ona ma w niedługiej przyszłości stanowić kadrę tego zakładu.

Poważne braki w wykorzystaniu czynu produkcyjnego młodzieży do nasilenia pracy wychowawczej z młodymi pracownikami, można także zauważyć w państwowych ośrodkach m. szynowych. Ośrodki te, których załogę stanowi w większości młodzież, nie zawsze troszczą się o zapewnienie młodym robotnikom warunków do wykonania zobowiązań, nie starają się o stworzenie warunków kulturalnego rozwoju młodzieży.

Tak np. w POM Ustrzyki, gdzie 70 proc. załogi to młodzież, brak jest opieki nad pracownikami, nie ma świetlicy i życia kulturalnego, co sprzyja pijanistwu i chulgaństwu.

Jeżeli takie fakty mają miejsce to jasne jest, że ludzie, którzy mają wychowywać młodzież sami przede wszystkim powinni podnieść swój poziom ideowo-teoretyczny.

Nie oznacza to jednak, że inni towarzysze — nawet dobrane pracownicy z młodzieżą — nie muszą się uczyć. Musimy przecież coraz umiejętniej wyjaśniać młodym robotnikom wielkie społeczne znaczenie ich pracy, choćby wydawała się na pierwszy rzut oka pospolita i mało znacząca.

Młodego robotnika ani na chwilę nie powinno opuszczać przekonanie, że jego trud, jego siły i umiejętności potrzebne są ojczyźnie, potrzebne są po to, aby życie nasze stało się jeszcze piękniejsze i radośniejsze. Łączmy więc pomoc dla młodzieży w czynie produkcyjnym z wychowaniem młodzieży.

## Pod proporcjami wart przedzjazdowych

# Brygada Kurasia na cześć II Zjazdu ZMP wykona w styczniu 150 proc. normy

## Obowiązkowe dostawy żywności MUSZĄ przebiegać rytmicznie

(r) W miesiącu styczniu obowiązkowe dostawy żywności na ogół przebiegają dobrze. Szereg powiatów już do dnia 22 bm. wykonało i przekroczyło plany miesięczne. Do nich należą przede wszystkim powiaty: Radymno (135 proc. planu miesięcznego), Jarosław (123 proc.) i Przemysł. Na dalszych miejscach znajdują się powiaty: Strzyżów, Lubaczów, Lesko, Krosno i Gorlice. Wszystkie te powiaty globalny plan miesięczny dostaw już przekroczyły.

Nie osiągnęły natomiast nawet granicy 70 proc. następujące nasze powiaty: Ustrzyki, Tarnobrzeg, Dębica, Przeworsk i Nisko. Chłopi z tych powiatów mają już teraz poważne zaległości. Wypadałoby zapytać co robią w tych powiatach radni gromadzcy, aktyw gromadzki komitetów FN i cały aparat skupu? Najlepszą odpowiedzią dla nas byłby wzrost tempa dostaw żywności.

Aparat skupu szczególnie w gminnych delegaturach MS powinien więcej uwagi zwrócić na całkowite przestrzeganie przez wszystkich chłopów przyjętych harmonogramów dostaw żywności.

## Spotkanie z Wandą Wilkomirską

Zarząd Wojewódzki i Miejski ZMP w Rzeszowie, organizują w dniu dzisiejszym spotkanie młodzieży z członkami Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz delegatem na II Zjazd ZMP — Wandą Wilkomirską, laureatką Nagrody Państwowej II stopnia, odznaczoną Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Węgierskim Krzyżem Zasługi. Spotkanie odbędzie się o godz. 16 w Domu Kultury WSK przy ul. Dąbrowskiego. W części artystycznej wystąpi Wanda Wilkomirska ze swoim repertuarem oraz zespoły artystyczne miasta Rzeszowa.

Wcześniej przeprowadzone zaproszenia z datą 19 bm. są ważne.

(e) Jeszcze tylko kilka dni dzieli młodzież od rozpoczęcia obrad II Zjazdu ZMP. Te ostatnie przedzjazdowe godziny w zakładach pracy jak również czas po pracy zawodowej, młodzież miast i wsi rzeszowskich wypełnia czynem przedzjazdowym — podejmuje i realizuje zobowiązania produkcyjne, kulturalne, społeczne, szybciej, więcej i lepiej pracuje pod proporcjami wart przedzjazdowych.

Do meldunków z dnia wczorajszego dochodzą nowe.

„W wydziale kierownika Wyrwy młodzież zaciągnęła 10 wart Brygada Kurasia stając na warcie produkcyjnej zobowiązała się wykonać w miesiącu styczniu 150 proc. normy. Podobnie postanowiła młodzież z wydziału kierownika Jaworowskiego“ — pisze z Wytworni Barwników w Sarzynie Stanisław Jastrząb.

W gromadzie Zalesie, pow. Rzeszów, 12 ZMP-owców przyjąwszy na siebie obowiązki kolporterów — agituje wśród swoich współmieszkańców za czytaniem fachowej literatury rolniczej. 50 zorganizowanych zespołów czytelniczych skupia już 500 czytelników, którym kolporterzy — ZMP-owcy realizując młodzieżowe zobowiązanie dostarczają najwięcej literatury rolniczej.

Krzywa wykonania zobowiązań młodych robotników i robotnic w Fabryce Porcelany Elektrotechnicznej im. L. Waryńskiego w Boguchale przekroczyła wczoraj 53 proc. 550 tys. nakrętych ponad plan aptecznych słoików do 3500 złotych zaoszczędzonych dla gospodarki zakładowej. W teście fabryce młodzież z formienn nr 3 do planowej miesięcznej ilości izolatorów doda jeszcze 700 szt. zobowiązaniowych. Wśród pracujących pod proporcjami wart przedzjazdowych przoduje tu Stefania Szypula.



Delegat rzeszowski młodzieży na II Zjazd ZMP



STANISŁAW SURMIAK

Tow. Stanisław Surmiak jest synem robotnika. W czasie pełnienia służby wojskowej wzorowy żołnierz, za co o-

trzymuje stopień oficerski W 1950 r. wstępuje do pracy w aparacie ZMP-owskim, pełni funkcję v-ce przewodniczącego ZP ZMP w Lubaczowie. Za przykładną, pełną poświęcenia pracę awansowany zostaje na przewodniczącego Zarządu Powiatowego w Lubaczowie. Dużo pracuje nad sobą; dużo pomaga młodzieży. Szczególnie interesuje się młodzieżą w PGR-ach, troszczy się o jej warunki materialne, o rozwój życia kulturalno-oświatowego. Pionierzy z powiatu lubaczowskiego są wdzięczni tow. Surmiakowi za roztoczoną nad nimi opiekę. Tow. Surmiak jest jednym z 54 delegatów wybranych przez rzeszowską młodzież na II Zjazd ZMP.

## Na śnieżnych szlakach

W ubiegłym tygodniu najmłodszy nasz województwa współzawodniczyli na strzyżowskich śnieżnych trasach o tytuły mistrzów w poszczególnych konkurencjach, a wszystkie zespoły o przechodni puchar ZW ZMP.

Pierwsze tego rodzaju zawody narciarskie o tak poważnym ciężarze gatunkowym — organizowane w Strzyżowie zdały pod względem sportowym i organizacyjnym egzamin. Tamtejsi działacze wyciągnęli niewątpliwie wnioski na przyszłość, by w następnych zawodach grało wszystko na piątkę.



W Iwoniecu Zdroju odbędzie się w dniach od 28 do 30 bm. mistrzostwa seniorów, których organizatorem jest WRZZ. Na iwoneckich szlakach zobaczymy najlepszych naszych zawodników, którzy przygotowują się solidnie do tej imprezy, a nie tylko do tej, bo w lutym organizujemy właśnie w Iwoniecu imprezę centralną — Puchar Nizin. Foto — Jawczak Tekst Z. R.

## List ze wsi Młodzi z Birczy WZYWAJĄ

DROGA REDAKCJO! „My, młodzi ZMP-owcy i niezorganizowani z POM Bircza postanowiliśmy zakończyć remonty zimowe do dnia 25. II. 1955 r. tj. na 15 dni przed terminem, przez co zaoszczędziliśmy 2.950 zł. Podpisując będziemy listę gwarancji na każdą wyremontowaną maszynę, co zapewni nam dobre wyremontowanie maszyn, pracownicy warsztatowi podjęli hasło: nie wypuszczę braku, służba agrotechniczna naszego POM-u zobowiązała się stosować najnowocześniejsze metody agrotechniczne, zorganizujemy kółko znawców maszyn rolniczych we wsi Huta Brzózka, zorganizujemy wystawę maszyn i narzędzi rolniczych, celem zapoznania młodzieży z okolicznych wsi i spółdzielni produkcyjnych z budową, zastosowaniem i działaniem tych maszyn i narzędzi, wybieramy złom, wyrównamy i uporządkujemy teren POM-u, zorganizujemy zespół taneczny, chór i teatr, abyśmy mogli z pieśnią, sztuką i tańcem wyjeżdżać do spółdzielni produkcyjnych i gromad w naszym powiecie, zwiększymy opiekę nad kołami ZMP przy

spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach indywidualnych.

Przystąpiliśmy już do realizacji tych zobowiązań. Ich wykonanie oświadczamy na zebraniach koła ZMP, podstawowej organizacji partyjnej i całej załogi.

Pragniemy, aby takich zobowiązań jak nasze bywało znacznie więcej, aby na si koleżdy — zetemowcy i niezorganizowani z innych POM-ów odpowiedzieli na nasze wezwanie, które dziś im rzucamy i przystąpili do podejmowania podobnych zobowiązań i zaciągania wart produkcyjnych, by z honorem mogli powitać II Zjazd ZMP“.

Koło ZMP przy POM Bircza

## TELEGRAM

POM DĘBICA ZAKONCZYŁ REMONTY CIĄGNIKÓW

(r) W dniu 25 bm. o godz. 14-tej załoga POM Dębica zameldowała jako pierwsza w województwie o całkowitym ukończeniu remontów ciągników. W najbliższych dniach brygada remontowa z POM Dębica przystąpiła do pomocy w remontach ciągników dla POM Zarzecze pow. Nisko. Jednocześnie POM Dębica wzywa pozostałe POM-y do przyspieszenia prac remontowych i do udzielenia wszechstronnej pomocy tym POM-om, które są opóźnione w remontach zimowych.

## RZECZYWIŚCIE trudna sprawa...

Co możecie mi powieć o życiu kulturalnym w Waszym mieście? — zapytałam przewodniczącą Miejskiej Rady Narodowej ob. Stanisława Dubieła. Słyszałam, że macie kilka świetlic, w których pracowały podobno dość dobrze zespoły artystyczne, a nawet brały udział w eliminacjach, na pewno TWP daje jakieś odczyty, macie też piękne muzeum, które powinno promieniować na miasto. Po prostu chciałybym się dowiedzieć od Was o życiu kulturalnym w Łańcucie.

Świetlica TPPR coś nie robi. Przynajmniej przeczytać tam można. Jeżeli chodzi o świetlicę PZGS to do nas nie należy. TWP daje od czasu do czasu odczyty a o muzeum nie ma co mówić. Ja tam zresztą dokładnie nie wiem. W Komitecie Wam powiadam.

— Jak już z samej nazwy wynika — zaczął ob. Dubiel — referat ten zajmuje się sprawami socjalnymi, naprawą świetlic itd. Współpracuje on ze „Spartą“ i szkołami. A reszta? Reszta to właśnie to czego referat socjalno-kulturalny nie robi. Nie interesuje go praca w świetlicach ani zespoły artystyczne, muzeum ani czytelnictwo w mieście. Rozwalony piec w świetlicy, czy rozbity szczyba utrudniają szerzenie kultury ale nie na załatwieniu tych spraw kończy się działalność kulturalna. Prawda obywatelu przewodniczący? S. D.

**A więc, waszym zdaniem, KRYSZYNA nie jest aktywistką, a nawet uważacie, że nigdy nią nie będzie?**

To spokojnym tonem powiedziane zdanie wywołało niedawno długą i napiętą dyskusję, w czasie której dwie strony — doświadczone „młodzieżowicz” i laik od spraw młodzieży, bo czło- wiek o włosach przyprószo- nych siwizną na próżno usi- łowali uzgodnić swe poglą- dy...

— KRYSZYNA to dziew- czyna pusta, w głowie jej tylko tańce, balet. Cóż mo- że mieć wspólnego z na- szym aktywem dojrzałym ideologicznie — upierał się młody.

— KRYSZYNA to pro- downicza pracy wyrabiają- ca 130 proc. normy, a że ma „bzika” na punkcie tańców, to chyba nic złego. Czyżby- ście przyznawali słusność staremu niemieckiemu przy- słowiu, że gdzie się śpiewa i tańczy tam się diabła ni- eź? — żartował nieprzeko- nany „zasadniczą” argu- mentacją ZMP-owca obroń- ca dziewczyny.

Spór trwał długo, imię Krystyny powtarzało się w nim wielokrotnie. — Kry- styna głośno mówi o tym, że nudzą ją nasze zebrania, a przecież z ich wychowaw- czego wpływu nie możemy zrezygnować...

— KRYSZYNA jest kole- żeńska, lubiana przez zalogę, a że lubi się bawić, to przecież atrybut młodości.

KRYSZYNA... Nie, to już nie tylko przecież o nią cho- dziło. Chodziło o sprawę szerszą, o to, jakie warunki musi spełniać młody chło- piec czy młoda dziewczyna, by być aktywną działaczką ZMP, by oddziaływać na młodzież, by mieć na nią dobry wpływ, by cieszyć się jej szacunkiem i sympatią.

Nowy projekt statutu ZMP sprawy te postawił szeroko i niejako po nowe- mu. Dyskusja przedzjadła „odbrązowia” jak gdy- by postać aktywisty, wyka- zała, że aktywista ZMP-owski nie musi sobie na si- łę przyprowadzać długiej, si- wej, „ideologicznej” brody,

że jak to kiedyś określili je- den ze starych górników — nie muszą mu zaraz wyra- stać białe piórka ważności, które odróżniają go od c- lej młodzieży, odróżniają i co niestety, często za tym idzie — oddalają.

Wśród członków ZMP są tysiące chłopców i dziew- cząt zasługujących na mia- no aktywisty, choć wcale

To nic, że Janek każdą wolną od pracy chwilę spe- dza w sali gimnastycznej, marząc o mistrzowskich re- kawicach na ringu. Sport uczy jego i jego kolegów, których nim zainteresuje — wytrwałości i sprawności fizycznej, koleżeństwa i dy- scypliny.

Czy są to cechy obojęt- ne? Czyż nie zależy nam

tak samo jak i żarliwe pa- sje, gorące namietności nie obniżają wartości młodego człowieka. Świadczą o jego szczerości, o jego uczciwo- ści, o wrażliwości. Cechy te trzeba wysoko cenić, na- ich kanwie kształtować światopogląd, charakter, mo- ralność nowego człowieka, nowych ludzi. Ludzi o róż- nych zainteresowaniach, lu- dzi rozwijających się we- dług swych pragnień, swych zamiłowań, swych uzdol- nień.

Czy pojęcie aktywisty ZMP było często spacone tylko wśród samej młodzie- ży? Nie. Trzeba przyznać, że i wśród dorosłego spo- łeczeństwa było tu wiele nie- jasności, a ściślej mówiąc, błędów. — Cóż z niego za aktywista — pomrukiwał sekretarz niejednej organi- zacji partyjnej — jeżeli na szkoleniu wyrwa się z py- taniami świadczącymi o nie- dostatecznej znajomości marksizmu-leninizmu?

— Ładny mł aktywista ZMP — narzekał przewod- niczący rady narodowej — jeżeli nie potrafił do tej po- ry własnego ojca przeko- nać do spółdzielczości pro- dukcyjnej.

— Z takim aktywem ZMP daleko nie zajdzie — autorytatywnie opiniowa- no w radzie zakładowej, gdy młodzież prosiła o urzęd- nie zabawy czy o zbiorowe nabycie biletów do teatru.

Działło się tak nieraz, bo słowo — aktywista pojmo- wano wąsko, mierzono jego wagę sztuczną powagą, wy- stąpieniami na uroczystych akademiach. Zapomniano, że aktywista ZMP — to człowiek młody, który mo- że mieć i powinien mieć wszechstronne zaintereso- wania, który czyta nie tyl- ko „Kapitał”, ale także be- letrystykę, który chodzi nie tylko na zebrania, ale i do teatru, na wystawy, który nie tylko innych uczy, ale i sam się uczy, bo jest mło- dy, bo go ciekawi życie bo- gate i piękne, bo chce je poznać, bo chce je zgłębić i dać mu ze siebie jak naj- więcej.

Chyba takich właśnie ak- tywistów ZMP chce mieć młodzież — jak najwięcej. Chyba tacy właśnie akty- wiści, porwać potrafia mło- de pokolenie do pracy i walki o socjalizm.

J. Kuczewska

## Spór o Krystynę i nie tylko o Krystynę

oni nie spełniają takich wa- runków jak: wysoce uświa- domiony, dojrzały ideologi- cznie, doświadczony polity- cznie itp. Oczywiście nie brak takich działaczy mło- dzieżowych, którzy posiada- ją te cechy, którzy pracują niezwykle ofiarnie, mają bogate doświadczenie w działalności społecznej, ma- ją już ukształtowany świa- topogląd. Ale nie oznacza to, że każdy aktywista mu- si znać wszechstronnie i głęboko naukę marksistow- ska.

Kto może być i powinien być aktywistą ZMP? Bar- dzo wnikliwie trzeba odpo- wiedzieć na to pytanie, aby nie wtłoczyć młodzieży w jakieś sztywne ramki i po- działki. Aktywistą ZMP mo- że być każdy młody, który głęboko miłuje Polskę Lu- dową, który pragnie budo- wać socjalizm, ma pasję wnoszenia istotnego wkła- du w życie swej fabryki, swej szkoły, swej wsi, swej organizacji, każdy, który umie porwać młodzież. Mo- że być i powinien być akty- wistą ZMP każdy młody, który cieszy się autoryte- tem rówieśników, autory- tetem zdobytym rzetelno- ścią i sumiennością, żarli- wością i uczciwością, zgo- dnością słów z czynami. Ka- dy, kto w miarę swych sił i możliwości będzie chciał nieść pomoc młodzieży, ra- dzić jej serdecznie w trud- nościach.

To nic, że Krystyna lubi tańczyć, to dobrze, że swój zapał, swą energię wyłado- wuje w pracy zespołu arty- stycznego — skupia wokół siebie inne dziewczęta, uczy je przyjemnie, kultu- ralnie spędzać wolny czas.

na tym, by młodzież ZMP-owska je posiadała?

Powie ktoś — a powie na pewno, bo nie ludźmy się, że sam nowy projekt statutu ZMP czy nawet dys- kusja od razu zmienia zda- nie wielu ZMP-owskich działaczy — że ten i ów młody człowiek, przodują- cy w pracy, sporcie, czy na- wet w nauce, nie ma jas- no skryształowanego świa- topoglądu, że nieraz wy- skoczy z jakimś twierdze- niem, od którego „ludziom uświadomionym” włosy dę- ba stają na głowie. Czyż to nie dyskwalifikuje aktywi- sty ZMP? Nie, na pewno nie. Rozwój młodego czło- wieka nie odbywa się po- gładkiej, asfaltowej wstę- dze. Często idzie zygza- kiem. Są tam załamania i wloty, wyżyny, od których ma- ci się w głowie, i upadki, po których długo trudno dojść do siebie. Świao- pogląd naszej młodzieży ro- dzi się w walce — nie moż- na go ukształtować porcją formuł od razu przyjętych, przepisami moralnymi po- danymi w formie papki — może pozytywnej, ale nie- smaczonej. Obrazowo mówi- ła o tym, zabierając głos w- sprawach młodzieży zna- na literatka Ewa Szelburg- Zarembina wołając: Mło- dzież ma mocne, zdrowe że- by, chce sama rozgryzać ży- cie.

Przekonywająco brzmia- ły zwierzenia bohatera książ- ki Brandysa „Obywatele” Święckiego, który prosił: „Słuchajcie, ja chcę rozu- mieć i wiedzieć. Słyszycie? Ja chcę myśleć! Niczego nie chcę przyjmować na wia- rę...”

Wahania i wątpliwości

## Z teki czytelnika i korespondenta sportowego

„Spośród licznych listów otrzy- manych ostatnio od naszych czy- telników i korespondentów spor- towych wybraliśmy na dziś trzy, w których poruszane są sprawy ludowych zespołów sportowych.

Nasz korespondent z Lutczy Adam Świnicki pisze właśnie o dziejach miejscowego LZS. „Założony przed trzema laty w Lutczy LZS znikł z po- wierzchni ziemi. Działalność tego zespołu była bardzo krótka, mimo że zrzeszał w swych szre- gach wielu chętnych młodych i starszych sympatyków sportu, którzy brali początkowo liczny udział w różnych imprezach sportowych.

„Ale to było dawno... i szybko się skończyło. Członkom pozost- ały tylko legitymacje oraz... wspomnienia minionych dni. W ciągu trzech lat nikt nie raczył dowodziwać się o dzieje się w tym LZS. Posiadał on komplet strojów gimnastycz- nych, piłkę do siatkówki i ko- szykówkę i jeszcze inny sprzęt. Trudno w tej chwili wyliczyć, ile tam tego było, gdyż znikł jak kamfora... LZS Lutcza po- siada jeszcze plac sportowy, a kiedyś były tam bramki i słupki, teren był należycie przygo- towany przez młodzież SP i szkolną.

„A dziś? Dziś więcej nudą i pustką...”

W drugim liście Matylda Da- bek z Białobrzeg w powiecie łanuckim pisze o miejscowym LZS w ten sposób:

„Dużo mówimy o pracy ludo- wych zespołów sportowych, ale mówimy o tych, które pracują, lecz zupełnie zapominamy o zespołach, które kiedyś pracowa- ły i żyły, a obecnie trudno je obudzić z „przyjemnego” tylko dla nich snu.

Takim właśnie zespołem jest LZS Białobrzegi, którego nie- zwykłe twarde serce datuje się jeszcze od jesieni 1952 roku. Początek działalności LZS w Białobrzegach, datujący się je- szcze w roku 1949 nie wróżył temu zespołowi i jego członkom tak przykrej choroby — śpiącz- ki. Należał on wówczas do wzro- rowych w powiecie, ba nawet w województwie. Posiadał dobrą drużynę koszykówki, która swe- go czasu zdobyła pierwsze miej- sce w powiecie, a drugie w wo- jewództwie. Silną była sekcja siatkówki, która też zapisała na swym koncie kilka sukcesów. Niezależnie od tych rozwijały się inne dyscypliny. A praca na boisku stała w parze z pracą w świetlicowym. Działło się to

wszystko dzięki dobremu Me- rownictwu rady LZS.

„Ale to już tak odległe czasy. Nadeszła zima. Można upra- wić narciarstwo, bo przecież LZS miał w posiadaniu 10 par nar. Gdzie są obecnie? Niewia- domo.

W świetlicy stoi stół ping-pon- gowy, ale na nim można wypi- sać smutną obecnie historię LZS, taki jest pokryty ku- rzem...”

Z jaką przyjemnością prze- czytaliśmy przez kole list nadesłany przez Romana Woź- nika z Białej koło Rzeszowa, opisujący historię LZS w roku 1954.

5 stycznia 1954 wybraliśmy nową radę naszego LZS. Weszli- nowi, wypróbowani aktywi- ści sportu miejskiego. Od pierwej- szych chwil zaczął pracować. Już 15 stycznia ub. roku wysła- liśmy 10 młodych pięściarzy na wojewódzkie mistrzostwa zrzesze- nia LZS, które odbyły się w Przemysłu. Mimo tego, że mło- dzy zawodnicy nie posiadali wy- kwalifikowanego trenera, ćwi- czyli sami pod kierunkiem R. Woźniaka.

W sezonie letnim nasza dru- żyna piłkarska w rozgrywkach o mistrzostwo powiatu zajęła drugie miejsce w swojej grupie. Drużyna ta rozegrała ogółem 35 spotkań, wygrywając 16, remis- ując 5 oraz 4 przegrywając.

Założyliśmy sekcję męską i żeńską siatkówki, sekcję sza- chową, strzelecką i łuczniczą.

Z pewną nadwyżką wykona- liśmy roczny plan zdobywania odznaki SPO. Zdobyliśmy 42 odznaki SPO I stopnia na 30 zaplanowanych oraz 15 BSPO na 8 sztuk przewidzianych w planie. Piłkarze zdobyli 11 trzech- cich klas sportowych, a lekko- atleci dwie klasy.

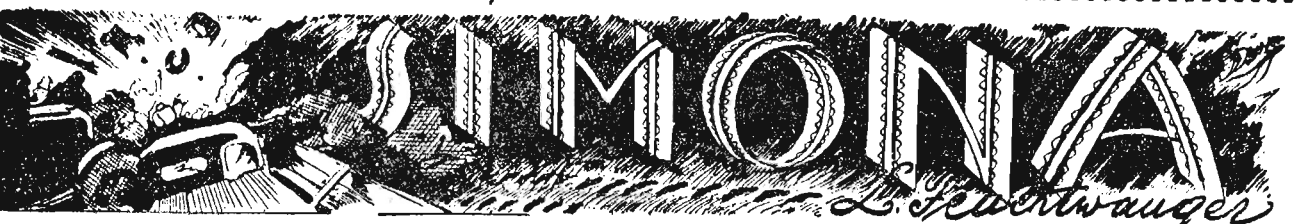
Członkowie naszego LZS nie zajmowali się wyłącznie spor- tem, ale brali czynny udział w pracach społecznych na terenie gromady np. w akcji skupu zbo- ża i żywności. Podczas kampanii wyborczej do rad narodowych LZS-owcy zorganizowali trójki agitacyjne. Wyróżnić należy w tym wypadku nasze koleżanki Stanisławę Hałas, Stanisławę Krawczyk, Dorotę Płonkę oraz Tadeusza Herbę, Edwarda Wa- cławę, Stanisławę Prokopa, Zbi- gniową Kozika i Jana Łuszczaka.

Obecnie nasi bokserzy przy- gotowują się do mistrzostw wo- jewódzkich zrzeszenia LZS, które mają odbyć się w lutym w Przemysłu.

Opracował na podstawie korespondencji ZETER.



Z Wojewódzkich Mistrzostw Narciarskich Zrzeszenia LZS. Na zdjęciu: Zmiana sztafeta. Foto — Jawcała.



„S I M O N A”

37

Pakarz Georges ma zupełną rację: Maurice ma go najwidoczniej „na wątrobie”. Ale Maurice ma na wa- trobie w ogóle wszystkich, którzy mają pieniądze. Jest on pełen uprzedzeń, ten jadowity człowiek.

— Na drugich zawsze skory jest strzepić sobie je- zyk, ten Maurice — rzekła sama do siebie. — Na stryja Prospera napada za to, że porozumiewa się z kasztelanem, ale sam kryje się pod połę stryja, aby wykroczyć się od wojska. Inni walczą i giną pod niemieckimi czołgami, a on chłodzi się pod natryskiem, potem sadowi się wygodnie w cieniu i pali papierosy i wygłasza szumne tyrady. Nie chcę tego słuchać dłużej, nic mnie to nie obchodzi.

Ale słyszała dobrze, jak z właściwą mu irytującą pewnością siebie wywodził dalej:

— Koniec końców rachunek płacimy zawsze my, mały ludzie. My i zawsze my, jesteśmy w końcu okpieni i wykiwani.

Simona nie mogła oprzeć się wrażeniu, jakie wywarło na niej to zdanie Maurice'a.

Mimo to zdobyła się na kurczowy wysiłek, aby nie myśleć więcej o nim. Ale chociaż starała się sztyw- nym wzrokiem spoglądać przed siebie, widziała ciągle i tylko jego; widziała, jak paląc papierosa rozpi- ęra się wygodnie na ławce w swej niebieskiej, rozcheista- nej na piersiach kuszuli, i jak inni z uwagą go słu- chają.

Nie zauważyła tego, że i on rzucił na nią raz prze- lotne spojrzenie. Nie wątpiła przystąpił ani przez chwile, że wszystko co mówił, było także i do niej pi- łe. Bo jej niechybnie nie zaliczał do „małych ludzi”, choć nie posiadała nawet złamanego szelaga. Tak samo jak stryja Prospera, z pewnością i ją posadza o to, że ukorzy się przed dwustu rodzinami, gdy tylko sprawa stanie na ostrzu noża. Nie miała też najmniejszej wątpliwości, że lada chwila powie swym beczelnym

38

Lion Feuchtwanger

tonem jakąś nikiemną złośliwość pod jej adresem.

Nastąpiła chwila milczenia. Maurice nie patrzył wprawdzie w jej stronę, ale Simona czuje, że teraz coś nastąpi; widzi, że oparł już lewą rękę na biodrze, jak to zwykł czynić, zanim rabnie komuś jakieś łotr- stwo. Już zaraz, za chwilę, padnie to podle, obra- żające słowo, którego się Simona obawia, którego oczekuje.

— No tak — słyszy wreszcie jego donośny, wyzy- wający głos — a szanowna siostrzenica raczy jak zwykle stać na pikiecie...

Simona ani nie drgnęła. Udała po prostu głuchą. Nie słyszała nigdy zwrotu „stać na pikiecie” i nie rozumie, co on oznacza. Ale nie wątpi, że słowa Mau- rice'a kryją w sobie jakiś nikiemny, obelżywy, dla niej sens.

Cóż ona z tego zrobiła temu Maurice'owi, że jej tak nienawidził? Czuje, że jeszcze moment, a wybuchnie płaczem. Ale opanowała się i dalej obojętnie patrzy przed siebie. Ma wrażenie, że jest bardzo zacierwie- niona na twarzy. Ale to by jeszcze niczego nie do- wodziło. Upał jest potworny, stoi w słońcu, coś dzi- wnego, że twarz ma czerwona?

To szczególne, Maurice uchodzi za dobrego kole- gę. Wszyscy zwracają się do niego o radę, której nikomu nie odmawia i zawsze daje dobrą radę; Maurice to cwaniak nie lada, umie wywinąć się z najtrudniej- szej nawet sytuacji. Łamie sobie głowę, aby pomóc innym, i wielu kolegom już dopomógł; jest dla wszyst- kich uczynny i troskliwy. Tylko dla niej jednej nie jest dobrym kolegą.

A przy tym ma dużo szczerzego uznania dla jej ojca. Należał on wprawdzie, mawiał Maurice, do ideal- stów i romantyków w rodzaju Jaures'a, ale bądź co bądź był to morowy chłop. A to jest chyba najwy- ższą pochwałą w ustach takiego człowieka jak Mau-

„S I M O N A”

39

rice. A z niej pomimo to sztydzi i ubliża jej przy każdej sposobności. Dla niego nie jest ona córką Pierre Plancharda; w jego oczach jest ona domow- niczką willi Monrepos i tym samym należy do „pań- stwa”, do elity, a więc do obozu wrogów.

Czegóż on właściwie chce od niej, co ona ma ro- bić? Stryj Prosper w rewanżu za wszystkie dobro- dziejstwa, którymi ją obśpuje, wymaga od niej tyl- ko jednej rzeczy: pracy. To chyba jest jego słuszne prawo. Toteż spełnia ona tę pracę i Maurice jest p- dły, że jej za to uraga.

I dlatego w ogóle Maurice czuje do niej taką ura- zę? Przecież do innych dziewcząt odnosi się przyjaź- nie. Zuchwale, ale przyjaźnie. Mówią o nim, że w ogó- le chętnie wdaje się z dziewczętami, miał ich podob- no już немало.

Simona czuła już nieraz ochotę wprost zapytać Mau- rice'a, co właściwie ma przeciw niej. Ale zawsze ją coś powstrzymywało i zbywała jego docinki milcze- niem. Także i teraz nie dała mu do poznania, jak głęboko ją dotknął.

Z twarzą nieruchomą jak maska, stoi przy swej czerwonej pompie i spełnia to, co jej nakazano. Stoi na pikiecie. Teraz tym bardziej. I jutro będzie robił to samo. I pojutrze też. Ma swoją dumę. Może Mau- rice kiedyś sam zrozumie, że robi jej krzywdę.

Spogląda na duży zegar wiszący nad wejściem do lokalu biurowego. Aby nie mieć sobie nic do wyrzu- cenia, musi tu jeszcze zostać, dopóki godzina nie upły- nie do końca. Dopiero wtedy wolno jej będzie odejść. Do końca godziny brak jeszcze osiemnastu minut.

Wolno włoką się te minuty. Na jej opalonej, za- czerwienionej, potem zroszonej twarzy maluje się spo- kój, ale za szerokim, upartym czołem kłębią się obra- zy i myśli; jest ich coraz więcej i sprawiają jej co- raz większą udękę: (C.d.n.)



# Zadania partii w walce o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi

Referat I sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszony na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR

Obecne Plenum KC zbiera się po zakończeniu piętego roku Narodowego Planu Gospodarczego, w momencie rozpoczęcia realizacji ostatniego odcinka wielkiego programu przebudowy gospodarczej i kulturalnej naszego kraju zawartego w planie 6-letnim. Na obecnym Plenum KC winniśmy przeprowadzić ocenę, jak realizujemy programowe wskazania II Zjazdu naszej partii, które nakreślały zadania w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi.

Chcemy zdać sobie sprawę nie tylko z tego, jakie mamy osiągnięcia polityczne i gospodarcze w okresie, który upłynął od II Zjazdu, ale rozważyć wraz z tym, czy zawsze stosowaliśmy właściwe środki, aby wyniki naszej pracy były najbardziej owocne. Czy zabezpieczyliśmy należycie przesłanki dla dalszej skutecznej realizacji zadań II Zjazdu?

Chodzi nam o krytyczną analizę naszych doświadczeń, aby tym trafnie ustalić plan działania na rok 1955 w świetle wszechstronnej oceny sytuacji.

Przechodzimy na plenum z cennym dorobkiem, stwierdzając wzrost aktywności naszej partii, jej dojrzałości politycznej i więzi z masami. Równocześnie ostrzej niż kiedykolwiek widzimy słabości, braki i luki w naszej pracy. Widzimy z całą ostrością niewykonane przez partię zadania, nieuruchomione dotąd rezerwy, widzimy duży dystans między naszymi możliwościami a ich realizacją.

Nie od dziś zdajemy sobie sprawę z konieczności zmian w metodach pracy naszego obozu, lecz obciążeni poważnymi niedomaganiami aparatu partyjnego i aktywu. Nie od dziś toczymy walkę z brakami i wypaczeniami w pracy naszej partii, które nie mogą, rzecz jasna, nie odbijać się również na działalności naszego aparatu państwowego i organizacji masowych. Walczyliśmy na przestrzeni lat z objawami biurokratyzmu, zrzędniczenia, wąskiego praktycyzmu, funkcjonalizmu, braku krytyki i samokrytyki. Nie czyniliśmy jednak tego dostatecznie konsekwentnie, do sedna sprawy. Chcemy dziś śmiało pójść za wzorem naszej przewodniczki KPZR, kierując się metodą leninowską, odsłonią po bolszewicku źródła wypaczeń w życiu partyjnym i poprowadzić ostrą, zdecydowaną walkę z nimi. Próbujemy również wyciągnąć do końca wnioski z własnych doświadczeń naszej partii.

Biuro Polityczne po przeprowadzeniu samokrytycznej oceny swojej własnej pracy na tle doświadczeń całej partii przychodzi na Plenum KC z rozwiniętą analizą tych zjawisk, ich przyczyn i źródeł, przedstawia konkretny plan przewyższenia naszych braków na drodze pełnego, konsekwentnego i nieugiętego stosowania leninowskich norm w naszym życiu partyjnym — zasad kolegiałości, krytyki i samokrytyki, oraz ścisłego przestrzegania demokracji wewnątrzpartyjnej.

Partia nasza nie może ograniczać swojej roli do nakreślania słusznych wskazań i wytyczania prawidłowej drogi w zasadniczej walce o urzeczywistnienie socjalizmu. Niemniej ważną sprawą są prawidłowe metody naszego działania w codziennej praktyce naszego życia. Doświadczenia naszej pracy partyjnej w minionym okresie, krytyczna analiza tej pracy, przeprowadzona przez centralny i terenowy aktywny partyjny na szeregu zebrań, jakie się ostatnio odbyły, wykazały z całą oczywistością, że istnieje w pracy naszej wiele niedomagań, które musimy usunąć jak najszybciej, aby nie hamowały naszego marszu, nie obniżały wartości naszych wysiłków.

Jakie jest główne źródło tych niedomagań?

Głównym źródłem jest nieprzebranie leninowskich zasad życia partyjnego, które mają decydujące znaczenie dla pomyślnej realizacji słusznej polityki partii przez najszerze masy w ich codziennym życiu.

Na tym właśnie niezwykle ważnym zagadnieniu chcielibyśmy skoncentrować uwagę Komitetu Centralnego przy rozpatrywaniu spraw, znajdujących się na porządku dziennym obecnego plenum.

Chodzi o to, aby, oceniając wnikiwie i wszechstronnie nasze życie

społeczne i gospodarcze, nasze osiągnięcia i zdobycze, z których mamy prawo być dumni, nasze trudności i przeszkody, które powinniśmy widzieć i coraz skuteczniej pokonywać, nasze najbliższe zamierzenia i zadania, wokół których chcemy mobilizować masy ludowe, abyśmy w tej ocenie nauczyli się trzeźwo docierać do istoty sprawy, do korzeni zła, które utrudnia nam osiągnięcie najlepszych wyników w naszej walce, w naszej pracy społecznej i gospodarczej. Chodzi o to, abyśmy nie zamykali oczu na błędy, które popełniamy, ponieważ ukrywanie błędów, sprzyja właśnie ich narastaniu. Na błędach można i należy się uczyć, ale w tym celu należy wydobywać je z ukrycia na światło dzienne, analizować ich przyczyny i wyciągać z nich szybkie i właściwe wnioski, podcinać w zarodku ich korzenie, aby się więcej nie rozrastały, aby uniknąć ich pojawienia się na przyszłość.

Budując przed 50-ciu z górą laty partię proletariacką nowego typu, wielki Lenin wskazał niezawodne zasady wewnątrzno-organizacyjne jej działalności i metody zabezpieczenia jej najściślejszej więzi z masami. Leninowskie zasady budownic twa partyjnego stały się wzorem i dorobkiem międzynarodowej klasy robotniczej. Rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego kształtował się w oparciu o zasady leninizmu. Nasza partia, opierając się na leninowskich zasadach i normach życia partyjnego, kierująca budownictwem socjalizmu w naszym kraju — cieszy się poparciem i zaufaniem najszer-

szych mas narodu, co znalazło ostatnio jeszcze jeden niezaprzeczalny wyraz w wyborach powszechnych do rad narodowych. W wyborach tych program i lista Frontu Narodowego, w którym partia nasza odgrywa przodującą rolę, odniosły zdecydowane zwycięstwo. Ołbrzymia większość narodu — 98 proc. głosujących — stanęła po stronie naszej polityki, naszego programu, naszych haseł, zadokumentowała swoją niezłomną włą uczestniczenia w budownictwie socjalistycznym, które stanowi jedyną drogę zabezpieczenia trwałej niepodległości narodu i jego wielkiej przyszłości w oparciu o pomoc braterską i przyjaźń z krajami, budującymi nowe, pokojowe życie, nowy ustrój społeczny pod przewodnictwem pierwszego w świecie zwycięskiego państwa socjalistycznego — naszego wyzwoliciela.

Równocześnie jednak przebieg wyborów w różnych częściach kraju odsłonił — jak to dalej bardziej szczegółowo wskażemy — braki i słabości w naszej pracy i niemożliwość z tych powodów w stosunku do bezpartyjnych, niedostateczną umiejętność rozszerzania udziału mas, szczególnie na wsi, w pracy państwowej i budownictwie socjalistycznym. Nie mało też jest w codziennej praktyce naszego aparatu państwowego niedociągnięć i wypaczeń w przestrzeganiu praworządności ludowej.

Naszym zadaniem jest przeanalizować całokształt naszej pracy na gruncie krytycznej analizy realizacji uchwał II Zjazdu oraz tej wielkiej batalii politycznej, jaką były wybory do rad narodowych.

## Nasze zadania w walce o pokój

Obecne Plenum KC zbiera się w warunkach nowego napięcia w stosunkach międzynarodowych. Kola imperialistyczne forsują w Europie zachodniej z całą brutalnością próbę zblokowania państw kapitalistycznych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, próbując uczynić z Niemiec zachodnich drogą ich remilitaryzacji główną siłę uderzeniową tego agresywnego bloku.

Po niepowodzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej” imperialiści narzucają obecnie tzw. unię zachodnio-europejską, uruchamiając przy tym wszystkie środki presji gospodarczej i politycznej, całą swą maszynę propagandową oraz przeróżne formy szantażu.

Szeroka opinia publiczna we Francji dała niejednokrotnie wyraz swej niechęci, a nawet wręcz wrogości wobec układów, które sankcjonują remilitaryzację Niemiec z wszystkimi, jakże pamiętnymi dla Francuzów — katastrofalnymi skutkami.

Wzmaga się również opór przeciw remilitaryzacji w samych Niemczech zachodnich, szczególnie wśród młodzieży oraz w związkach zawodowych, które najbardziej bezpośrednio odczuwają nastroje nurtujące masy. Nawet ten, kto choruje na brak wyobraźni, łatwo sobie przypomniałoby, że dla ludności Niemiec zachodnich rozpętanie nowej wojny napastniczej przez militarystów z Bonn i ich amerykańskich mocodawców.

Doceniając w pełni rosnący opór mas w krajach Europy zachodniej przeciw tej awanturniczej polityce i nie zamykając oczu na fakt, że te gorączkowe plany agresji rozwijają się w atmosferze zamaskowanej, lecz tym niemniej ostrej rywalizacji i przeciwności między państwami kapitalistycznymi, należy tym nie mniej z całą powagą ustosunkować się do sytuacji, która wytworzy się na gruncie powstania silnie uzbrojonej armii zachodnio-niemieckiej, dowodzonej przez hitlerowskich generałów.

Byłoby lekkomyślnością, gdybyśmy w tej sytuacji nie troszczyli się o właściwy wkład Polski do wspólnego wysiłku całego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki. Nie będzie my więc szczędzić sił, aby w ramach naszych ogólnych zamierzeń gospodarczych w należytej mierze uwzględnić sprawę obronności kraju, nietykalności naszych granic i bezpieczeństwa obywateli. Musimy o tym pamiętać tym bardziej, że program zbrojeniowy Eisenhowera jak skrawo odzwierciedla dążenia amerykańskich imperialistów do panowania nad światem, ich nienasyconą żądzą podbojów i rosnących zysków.

Na ołbrzymim kontynencie azjatyckim nie mogą się oni poszczycić wielkimi sukcesami. Historyczne zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego rozkołysało i pogłębiło dążenia wolnościowe, antyimperialistyczne w wielu krajach Azji, wciągając w swą orbitę także wielkie przestrzezie Afryki. Świadczy o tym zapowiedziana na kwiecień br. konferencja krajów azjatyckich i afrykańskich z udziałem zarówno Indii jak i Chińskiej Republiki Ludowej.

Równocześnie zarówno Daleki Wschód jak i szczególnie Środkowy Wschód jest terenem ostrych przeciwności anglo-amerykańskich. Wilcze kły amerykańskiego imperializmu odsłaniają się ze szczególną brutalnością w Ameryce Środkowej i Południowej. Amerykańscy monopolisci nie tolerują nawet cienia samodzielności ze strony burżuazyjnych rządów w tych krajach. Odmawiają im prawa do współistnienia nawet w najłagodniejszej formie i domagają się stu procentowego serwilizmu, pełnej niewoli. Wstrząsające wrażenie wywołała inwazja na Gwatemalę. Dziś rozwija się dramatycznie sytuacja w Costa Rice. Wielce wymowny jest los brazylijskiego dyktatora Vargasa. Nic dziwnego, że rośnie i rosnąć będzie opór krajów kontynentu amerykańskiego, w których monopolci amerykańskie lokują 80 proc. całego wywozu swych kapitałów.

Jakże pouczająca winna być ta poglądowa lekcja dla krajów zachodnio-europejskich! Czy nie jest oczywistym, że jedynie realną podstawę bezpieczeństwa zbiorowego w Europie reprezentuje deklaracja moskiewska z grudnia ubiegłego roku? Czyż nie jest oczywistym, że tylko ta droga prowadzi do jedności Niemiec i do pokoju w Europie? Odrzucenie tej platformy porozumienia prowadzi do nowej sytuacji.

W tych warunkach jeszcze bardziej winna wzrosnąć aktywność naszej polityki zagranicznej, nasza akcja na rzecz pokoju.

Wzmagając zbiorowy wysiłek bratnich krajów w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa będziemy kontynuowali nasze wysiłki w kierunku pokojowego współistnienia z krajami kapitalistycznymi, w kierunku zacieśnienia stosunków gospodarczych oraz wymiany kulturalnej.

W tych wysiłkach obozów pokoju nie ominął również Jugosławii, mimo ostrych konfliktów, które zaszły w poprzednich latach. Będziemy czynili wysiłki, aby stosunki z Jugosławią unormalizować i oprzeć na gruncie współpracy gospodarczej i kulturalnej oraz współpracy w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Czynimy to w przekonaniu, że narody Jugosławii chcą szczerze współpracować z krajami socjalizmu.

Oboz socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, rośnie w siłę i jest niezwyciężony. Nasz oboz z samej istoty swego ustroju — o partej na dążeniu do rosnącego dobrobytu ludzi pracy — zmierza nieugięte do utrwalenia pokoju. Nowym, wymownym tego dowodem jest zaoferowana przez Związek Radziecki gotowość podzielenia się z innymi krajami swym dorobkiem w zakresie pokojowego zastosowania energii atomowej. Równocześnie Związek Radziecki nie szczędzi wysiłków, aby poskromić wojownicze i awanturnicze zapędy imperialistów.

Obok wysiłków obronnych, o czym już była mowa, bardzo istotnym warunkiem pokrzyżowania imperialistycznych planów agresji jest coraz głębsza konsolidacja polityczna naszego narodu, coraz bardziej intensywna walka o pokój, która jak to wszyscy wierzymy, odniesie zwycięstwo.

W szerokich kołach społeczeństwa w mieście i na wsi istnieje ogromne zainteresowanie sytuacją między narodową i naszą polityką zagraniczną. Tymczasem nasza akcja propagandowa, wyjaśnianie istoty to-

czących się wypadków jest wciąż niedostateczna. Winniśmy dokonać przełomu również w masach głębi. Powinniśmy lepiej szkolić naszych agitatorów, podnieść kwalifikacje i powiększyć znacznie liczbę naszych lektorów omawiających tematy międzynarodowe.

Powinniśmy przepełnić całą naszą pracę wychowawczą w masach głębi duchem internacjonalizmu. Powinniśmy pogłębiać nieustannie poczucie braterskiej solidarności z narodami potężnego Związku Radzieckiego, z wielkim narodem chińskim, z wszystkimi krajami demokracji ludowej, z narodami wszystkich kontynentów walczącymi z imperializmem o wolność i pokój. Winniśmy umacniać więzy braterstwa z walcząca klasą robotniczą i bratnimi partiami w krajach kapitalistycznych.

Chodzi o to, aby miliony ludzi w naszym kraju, miliony robotników, chłopów i inteligentów, kobiet i mężczyzn, starych i młodych, zrozumiało w pełni, że sprawa bezpieczeństwa naszego kraju zależy od zwartości i jedności naszego narodu, od jego twórczego wysiłku w codziennej pracy, od niezłomnej zwartości i siły całego naszego obozu.

## Doświadczenia i wnioski z wyborów do rad narodowych

Przeświadczenie milionowych mas ludu pracującego, że polityka partii i Frontu Narodowego odpowiada interesom narodu i dążeniom mas pracujących, że zmierza ona przede wszystkim do zabezpieczenia niepodległości Polski i jej rozkwitu gospodarczego w warunkach ścisłego przymierza i wszechstronnej współpracy z całym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu — zadecydowała o wynikach wyborów powszechnych do rad w dniu 5 grudnia. Polityczne znaczenie tych wyborów — pierwszych wyborów powszechnych do terenowych organów państwa ludowego — jest szczególnie ważne z punktu widzenia dalszego umocnienia więzi między państwem i najszerzymi masami ludowymi, dalszego wzrostu udziału tych mas w rządzeniu państwem ludowym.

Doniosłym krokiem w kierunku powiązania organów państwa z milionowymi masami chłopstwa było powołanie rad gromadzkich zamiast dotychczasowych rad gminnych. Spośród 221,5 tysięcy wybranych łącznie członków rad, 148 tysięcy czyli 2/3 stanowią członkowie rad gromadzkich, wśród których przeważającą część (62,7 proc.) stanowią chłopci. Udział chłopów w radach narodowych wszystkich szczebli (łącznie z radami miejskimi) wynosi około 50 proc. Po raz pierwszy w historii naszego narodu ponad 110 tysięcy chłopów będzie bezpośrednio radziło i decydowało o sprawach państwa, wiążąc je z potrzebami społecznymi swego terenu.

Wielokrotnie więcej chłopów może i powinno współuczestniczyć w tych sprawach poprzez zebrania gromadzkie, narady, komisje, poprzez udział w omawianiu sprawozdań rad oraz radnych z ich pracy, poprzez najszerzą codzienną kontrolę działalności terenowych organów państwa i krytykę ich niedomagań. Biore aktywny udział nie tylko w głosowaniu, ale i w akcji przygotowania, a zwłaszcza w typowaniu kandydatów do rad, milionowe masy chłopstwa pracującego dawały wyraz swemu zaufaniu do państwa demokracji ludowej, swej dojrzałości politycznej i swych nadziei, jakie wiąże one z przyszłą pracą nowo wybranych rad. Nie wolno nam zawieść tych nadziei.

Szczególne znaczenie polityczne ostatnich wyborów znajduje swój wyraz przede wszystkim w fakcie powołania do życia państwowego wielkich mas chłopstwa pracującego. Rosnące w trakcie rozwijania się kampanii wyborczej zainteresowanie i aktywność mas chłopskich było wynikiem potęgającego się oddziaływania klasy robotniczej i wzmacniania łączności między miastem i wsią — w miarę jak partia usprawniała swe kierownictwo akcją.

W pierwszym okresie kampanii miały miejsce poważne uchybienia i błędy w samym podejściu do zadań politycznego przygotowania mas do wyborów. Błędy te wyrażały się w ciasnym, często nader mechanicznym pojmowaniu tych zadań przez poszczególne instancje i organizacje

partyjne oraz część aktywu. Nie doceniano wielkiego, przełomowego znaczenia wyborów do rad dla podniesienia na wyższy poziom naszego systemu władzy ludowej przez ściślejsze powiązania z masami pracującymi i nasycanie go coraz bogatszą treścią dzięki inicjatywie mas. Wynikało to w dużej mierze z nieprzewidywanego dotąd do końca balastu poglądów, prowadzących do traktowania rad jako sieci urzędów podległych władzy centralnej, a nie jako organów twórczej aktywności i inicjatywy społecznej mas, współuczestniczących w rozwiązywaniu zadań państwowych. Aktywiści terenowi wypowiedzieli często zdanie, że „wszystko zależy tylko od rządu”, ujawniając niezrozumienie zasadniczej struktury władzy ludowej, niezrozumienie tego, że oparta na aktywności i kontroli mas działalność rad jest i powinna być głównym źródłem siły państwa ludowego.

W procesie rozwoju kampanii wyborczej wyrastała aktywność mas i usuwane były stopniowo opóźnienia w mobilizowaniu do tej akcji najszerzego kadr aktywu. Ożywienie komitetów Frontu Narodowego w skali całego kraju było wynikiem rosnącej inicjatywy organizacyjnej mas i wzmacniającej się więzi między partią i milionami bezpartyjnych.

Ogólne wyniki cyfrowe wyborów do rad były opublikowane i ocenione zostały słusznie jako wielkie zwycięstwo Frontu Narodowego i władzy ludowej. W wyborach wzięło udział 15.766 tysięcy obywateli — o 270 tysięcy więcej niż w wyborach do Sejmu. Frekwencja wynosząca prawie 94 proc. uprawnionych do głosowania, winna być uznana za wysoką.

Za cyframi średnimi frekwencji kryją się odchylenia w dół i w górę. Kierownictwo partii obowiązane jest przeprowadzić analizę bardziej szczegółową i wnikiwą, aby stwierdzić, gdzie tkwią przyczyny tych czy innych odchyżeń. Były to obowiązane zrobić niezwłocznie instancje wojewódzkie, powiatowe i miejskie, ale tego przeważnie nie uczyniły, lub też przeprowadziły swoje oceny zbyt pobieżnie i powierzchownie. Świadczy to o tym, że instancje partyjne nie umieją wyciągać wniosków z przebiegu wyborów w tych zwłaszcza miejscach, gdzie wyniki sygnalizują z całą ostrością o słabości pracy partyjnej. W wielu organizacjach partyjnych istnieje wciąż jeszcze skłonność do uspokajania się ogólnymi osiągnięciami i niezwracania uwagi na słabe wyrwy i punkty, które wymagają właśnie usunięcia, a których łatwo nie dostrzec w atmosferze „zawrotu głowy od sukcesów”.

W czasie aktu głosowania przestrzegane były na ogół powszechnie zasady tajności i pełnej swobody demokratycznej wyborów. Większość głosujących korzystała z zasion przy głosowaniu. W tych warunkach przeciwko listom Frontu Narodowe-

(Ciąg dalszy na str. 4)

# Zadania partii w walce o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi

Referat I sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszony na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 3)

go wypowiedziało się ogółem 316 tysięcy osób, czyli 2 proc. głosujących. Świadczy to, że wróg klasowy, działający na wielu terenach dość aktywnie, został wyizolowany i poniósł dotkliwą porażkę. Należy, rzecz jasna, wziąć pod uwagę, że w wyborach do rad terenowych w większym stopniu niż w wyborach do Sejmu mają wpływ interesy lokalne oraz antagonizmy personalne, szczególnie jeśli chodzi o rady gromadzkie.

Jeśli zestawimy średnie wyniki cyfrowe w wyborach do rad miejskich i rad gromadzkich, to wypadnie, że w głosowaniu do rad miejskich uczestniczyło 96 proc. uprawnionych, zaś w głosowaniu do rad gromadzkich — 92 proc. Tak samo jeśli porównać liczby głosów oddanych przeciw listom Frontu Narodowego, to w miastach głosy takie złożyło tylko 1 proc. głosujących, zaś na wsi — 2,74 proc.

Znajduje tu odzwierciedlenie przodująca rola klasy robotniczej i pogłębiający się w miastach szybki proces konsolidacji. Nie bez znaczenia są też procesy pozytywnego przełomu ideologicznego w szerokich warstwach inteligencji. Znajduje tu też odbicie ostrość toczącej się na wsi walki klasowej. Charakterystyczne, że na Ziemiach Odzyskanych różnice wyników głosowania w mieście i na wsi są nieznaczne, zwłaszcza jeśli chodzi o frekwencję, która była wyższa od przeciętnej w całym kraju zarówno w mieście, jak na wsi (w szczecińskim i wrocławskim nawet wyższa nieco na wsi niż w mieście).

Spośród kandydatów, znajdujących się na listach Frontu Narodowego, nie uzyskało wymaganej ilości głosów tylko 473 na ogólną liczbę 222 tysiące, czyli 0,2 proc., z tej liczby ogromna większość, do aż 451, figurowała na listach do rad gromadzkich.

Nader charakterystyczne są dane o wysokiej aktywności i patriotycznej postawie w wyborach ludności autochtonicznej. W wielu powiatach o znacznej przewadze ludności autochtonicznej zarówno frekwencja, jak liczba głosów oddanych na listę Frontu Narodowego była wyższa od przeciętnej w całym województwie. Również w okresie kampanii przygotowania wyborów, omawiania programów wyborczych i wyświadczenia kandydatów, udział i zainteresowanie ludności autochtonicznej były bardzo wysokie. Nie bez wpływu na tę ożywioną aktywność było większe uwzględnienie tej ludności wśród kandydatów do rad, jak też szersza wśród niej masowa praca wyjaśniająca i polityczna.

Wybory są sprawdzianem nastrojów społeczeństwa, te zaś są odzwierciedleniem, wpływem dokonanych przeobrażeń i osiągnięć oraz poziomu naszej pracy polityczno-organizacyjnej i naszej więzi z masami.

W świetle akcji wyborczej ujawniło się, że poziom tej pracy i troska o żywą łączność z masami są na poszczególnych terenach nader nierównomierne.

Organizacja partyjna województwa opolskiego potrafiła w czasie akcji dokonać poważnego przełomu w pracy z autochtonami. Ludność autochtoniczna tego województwa wyróżniała się dużą inicjatywą społeczną i ofiarnością w akcji komitetów Frontu Narodowego i w wypełnianiu zadań produkcyjnych w ramach współzawodnictwa z okazji wyborów. W czasie akcji wyborczej przeprowadzono w woj. opolskim prawie 3 tysiące zebrań, wieców i spotkań kandydatów z wyborcami, w których uczestniczyło łącznie 332 tysiące osób, tj. około 60 proc. uprawnionych do głosowania.

Najbardziej jaskrawym, sekciarskim i biurokratycznym wypaczeniem linii partyjnej i zasady więzi z masami w przebiegu akcji wyborczej były próby narzucenia ustalonych odgórnie kandydatów do rad — przy unikaniu lub wręcz pomijaniu i lekceważeniu wniosków, opinii i głosów z dołu. Wypaczenia takie, przynoszące olbrzymią szkodę, nie zawsze napotykały na zdecydowane i energiczne przeciwdziałanie ze strony zwierzchnich instancji partyjnych.

Troska o trafne, staranne, wnikliwe wysunięcie kandydatów, omawianie i zasięganie opinii o nich u najszerszych mas pracujących danego terenu, przysłuchiwanie się głosom wyborców i podchwytywanie każdej trafnej inicjatywy oddolnej

— jest nader istotną częścią akcji polityczno-masowej i nieodłączną cechą demokratyczno-ludowego charakteru naszych wyborów. Świadoma wola mas, ich troska o to, aby sprawy społeczne i ogólnonarodowe były reprezentowane i kierowane przez najlepszych, przodujących, ideałowych, ofiarnych ludzi, posiadających głębokie wyczuwanie potrzeb ludu pracującego i potrzeb państwa ludowego, rozumiejącej treść i kierunek naszych przeobrażeń i głęboki sens toczącej się walki — oto co odróżnia przede wszystkim nasze wybory demokratyczne od machinacji i harmideru akcji wyborczej w krajach burżuazyjnych, opartej na cynicznym maskowaniu faktycznych celów wyborczych i wyuzdanej demagogii. Nie tylko więc sam akt głosowania — choć nie należy, oczywiście, nie doceniać wielkiej wagi tego aktu i tego, w jaki sposób, w jakich warunkach się on odbywa — ile właśnie szeroka akcja polityczno-masowa, żywa więź z masami, wsłuchiwanie się w głosy, nastroje, opinie nurtujące w masach, wyjaśnianie wszelkich wątpliwości i przeciwdziałanie politycznym podszeptom wroga, jego podstępnej, zakłamanej propagandzie — o to w jakim kierunku winien zmierzać główny wysiłek agitacyjno-propagandowy i organizacyjny aktywu partyjnego w akcji wyborczej. Pokutująca jeszcze wśród części tego aktywu sekciarska nieufność do postawy mas, oportunistyczna niewiara w dojrzałość polityczną ludu pracującego — to największa przeszkoda w naszej pracy, nie tylko w okresie wyborów, ale w codziennej realizacji naszych wielkich zadań, naszego budownictwa socjalistycznego.

Łączy się to, rzecz jasna, z ogólnymi niedomaganiem w naszym życiu partyjnym, z niewłaściwym stylem pracy instancji i organizacji partyjnych, który musiał wycisnąć swe piętno na przebiegu akcji wyborczej. Utrudniło to nam niewątpliwie uruchomienie w pełni tkwiących w masach olbrzymich rezerw aktywności politycznej.

Ostatnie wybory były pod tym względem niezwykle doniosłym dowiadaniem, jeśli, oczywiście, potrafimy je właściwie ocenić i wyciągnąć z nich rzetelną naukę, zwłaszcza gdy idzie o naszą pracę wśród chłopstwa.

Liczba kandydatów wysuniętych dodatkowo z dołu na zebraniach gromadzkich przy omawianiu kandydatów sięgała ogółem cyfry ponad 63 tysiące, tj. 43 proc. ogólnej liczby wybieranych radnych do gromadzkich rad narodowych.

Z podanej liczby dodatkowo zgłoszonych na zebraniach kandydatów instancje partyjne i komitety Frontu Narodowego oceniły jako lepszych od pierwotnie zgłoszonych i ubnie ustępujących im pod względem kwalifikacji społecznych około 42 tysiące czyli 2/3 i włączyły ich na listy kandydatów Frontu Narodowego. Zebrania wyborców w obwodach gromadzkich zakwestionowały 27 tysięcy pierwotnie zgłoszonych kandydatów, to jest 18,4 proc., przy czym okazało się, że i ta poprawka oceniona została jako słuszna w stosunku do 72 proc. zakwestionowanych przez chłopów nazwisk. Gdyby wszystkie organizacje partyjne i komitety Frontu Narodowego przysłuchiwały się głosowi chłopstwa pracującego i liczyły się z jego oceną — ogólne wyniki wyborów do rad gromadzkich wypadłyby znacznie lepiej, zwłaszcza w województwach: lubelskim, kieleckim, łódzkim.

Wyniki wyborów do rad, zwłaszcza na wsi, odstąpiły nie tylko szereg najsłabszych punktów i ogniw naszej pracy politycznej w terenie stanowiących wynik często wieloletnich zaniedbań, ale i ogólne niedomagania i braki w pracy partyjnej. Winniśmy jak najszybciej poprawić ten stan, aby utracić wrogom klasowym możliwość zerwania na naszych słabościach. Musimy wydać zdecydowaną, energiczną walkę tendencjom sekciarstwa i oportunistyzmu, które stanowią główną zapórę w naszej więzi z masami i w naszej pracy politycznej.

Lenin mówił:

„...Przewrót socjalistyczny może być dokonany tylko przy aktywnym, bezpośrednim praktycznym udziale w rządzeniu państwem dziesiątków milionów. Poszliśmy w tym kierunku, ale jeszcze do tego nie doszliśmy”. (Dzieła, t. 28, str. 442 — wydanie polskie).

Wybrane rady narodowe stwarzały możliwości aktywnego skupienia wokół nich w codziennej pracy, w bezpośredniej praktycznej działalności milionów ludzi, którzy rady te wybierali. Czyż trzeba dowodzić, jak potężne znaczenie może wywrzeć na całokształt naszej pracy politycznej i naszego życia społecznego ten aktywny współudział mas ludowych w pracy rad, w realizacji zadań naszego państwa! Cała partia, wszystkie jej organizacje terenowe muszą to zrozumieć i tak przebudować i ustawić swą pracę codzienną, aby radom narodowym udzielać odtań nie tylko o wiele więcej uwagi niż to miało miejsce dotychczas, lecz również znacznie ulepszyć bardzo niedoskonałe dotychczas formy czuwania nad działalnością rad narodowych ze strony instancji partyjnych.

Naszym zadaniem — jednym z węzłowych zadań obecnego okresu — jest gruntowne ulepszenie pracy i działalności rad narodowych na wszystkich szczeblach. W tym celu winniśmy podjąć wszechstronne wysiłki, aby odurzędzić, odbiurokratyzować aparat państwowy rad narodowych przez ściślejsze powiązanie go z codziennym współdziałaniem i kontrolą mas pracujących. Musimy od pierwszej chwili otoczyć troską nowopowołane rady gromadzkie, aby stały się one podstawą przełomu w naszej pracy organizacyjnej i polityczno-masowej na wsi, czynnikiem pobudzającym dalszy nieustanny i szybki wzrost aktywności inicjalny społecznej najszerzej mas chłopstwa pracującego.

Musimy przyswoić sobie w działalności wszystkich rad narodowych leninowską sztukę łączenia inicjalny, samodzielności, swobody ruchu, energii, rozmachu z dołu ze strony mas ludowych — z czujnym strzeżeniem generalnej linii naszej partii i troską o jej konsekwentną realizację. Winniśmy usprawnić nieustannie nasz aparat państwowy, oczyszczając go z szablonowości i cech biurokratycznych, które stanowią ponurą spuściznę kapitalizmu i mimo, że są jaskrawym przeciwieństwem demokracji ludowej, odradzają się uporczywie w różnej postaci w okresie przejściowym. Walczyć skutecznie z biurokratyzmem, całkowicie go pokonać można jedynie wówczas — jak uczył Lenin — gdy cała ludność będzie uczestniczyła w zarządzaniu sprawami państwa ludowego.

W ożywieniu i ulepszeniu pracy rad przez wzmacnianie ich więzi z masami, winniśmy widzieć również jeden z najsukceszniejszych środków dalszego umacniania sił naszego państwa i niezawodne źródło dalszych osiągnięć naszego budownictwa socjalistycznego.

Wyniki wyborów do rad są znaczącym potwierdzeniem pogłębiającej się jednoci ludu pracującego w naszym kraju. Czyż potrzeba dowodzić jak potężnym fundamentem naszej władzy ludowej, naszego ustroju, naszej niepodległości narodowej i naszego budownictwa socjalistycznego jest rosnąca trwale, nieugięta, szybko zwartość i jednoci naszego narodu! Jak potężną i nieprzerwaną barierą staje się ona w nierozzerwalnym powiązaniu naszych sił z siłami całego obozu pokoju —

dla wszelkich agresywnych planów i machinacji imperialistycznych!

Jest również rzeczą bardzo istotną, aby zwycięstwo Frontu Narodowego nie wprowadziło do naszych szeregów nastrojów samouspokojenia i samozadowolenia. Zwycięstwo wyborcze nie powinno przesłaniać naszym instancjom i organizacjom partyjnym całej ostrości i złożoności toczącej się w kraju walki klasowej.

Trzeba sobie zdać sprawę, że polityczna świadomość mas dojrzewa w walce, w przezwyciężaniu starych przyzwyczajęń i pojęć, i że będą i na dal występowały wahania poszczególnych grup.

Musimy nieustannie pamiętać o tym, że walka o jednoci moralno-polityczną społeczeństwa, rozmach i kierunek tej walki zależy od naszych codziennych wysiłków, od prawidłowych metod naszej pracy, od napięcia i wpływu naszego ideologicznego oddziaływania na masy. Nie powinniśmy zapominać, że istnieje jak najściślejsza współzależność między nastrojami, postawą i aktywnością mas ludowych a prawidłowym kierownictwem partii i poziomem metod jej pracy organizacyjnej, propagandowej i polityczno-masowej.

Dlatego właśnie winniśmy skupić swą uwagę na metody naszej pracy, na wszechstronną krytyczną ich ocenę, aby poprzez ulepszenie i podniesienie poziomu naszego kierownictwa i naszej działalności organizatorskiej wśród mas pracujących wykorzystać w pełni ich rosnącą aktywność, ich energię i zapał do szwzego urzeczywistnienia nowych wielkich zadań, które wysunął II Zjazd naszej partii.

## Dotychczasowe wyniki realizacji uchwał II Zjazdu

Pomyślna realizacja planu socjalistycznego uprzemysłowienia Polski w ciągu minionych 5-ciu lat podniósła gospodarkę naszego kraju na bez porównania wyższy poziom, zmieniając również do gruntu nasze życie społeczne. Szybki rozwój naszej gospodarki socjalistycznej i wpływ rosnącej również szybko klasy robotniczej oddziałują w sposób istotny na ogólny poziom życia społeczeństwa i wzrost kultury. Wzmocniły się nasze siły obronne. Wkład Polski Ludowej w ogólnoswiatową walkę o zabezpieczenie pokoju, której niezłomie przewodzi Związek Radziecki — zwiększa się szybko w miarę rozwoju naszych sił wytwórczych, w miarę ogólnego wzrostu naszych osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Najdonioslejszą sprawą dla dalszego wzmocnienia tego wielkiego procesu historycznego, decydującego o naszej przyszłości, jest coraz szybszy wzrost świadomości i aktywności społecznej mas w celu podniesienia coraz wyżej ich twórczego udziału w budownictwie socjalizmu.

II Zjazd stwierdził, że szybki rozwój przemysłu ciężkiego w latach 1950—1953 stworzył podstawy do walki o szybszy rozwój rolnictwa i zwiększenie produkcji artykułów szerokiego spożycia.

W pierwszych latach planu 6-letniego partia i rząd musiały poświęcić główną uwagę rozwojowi przemysłu, a zwłaszcza stworzeniu potężnego przemysłu ciężkiego, stanowiącego dźwignię rozwoju całej gospodarki narodowej.

Na podstawie oceny osiągniętego poziomu sił wytwórczych w przemyśle, wyciągając wnioski z krytycznej oceny braków i niedociągnięć w polityce gospodarczej oraz w działalności partii i aparatu państwowego w minionym okresie — II Zjazd zalecił dokonanie przegrupowania sił i środków w celu przyspieszenia rozwoju produkcji rolnej. Przegrupowanie sił i środków oraz wzmocniony wysiłek w walce o wzrost wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji, miały zapewnić w wyniku szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących miast i wsi w latach 1954—1955.

Uchwały II Zjazdu ożywiły nadzieje i energię twórczą mas pracujących, pobudziły aktywność zarówno w klasie robotniczej, jak wśród chłopstwa i inteligencji pracującej. Od II Zjazdu minęło 10 miesięcy. Jest to dostateczny odcinek

czasu, aby postawić pytanie, jak wykonujemy wytyczne II Zjazdu Partii.

Już jesienią 1953 roku osiągnęliśmy pewne wyniki w dziedzinie polepszenia sytuacji materialnej społeczeństwa dzięki przeprowadzonej obniżce cen. W roku 1954 obniżenie cen zostało przeprowadzone po raz drugi. Podniesienie płac dla niektórych grup robotników i pracowników oraz niektórych kategorii rent i emerytur, jak również zwiększenie się funduszu plac w wyniku wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy — były dodatkowymi czynnikami polepszenia się poziomu życiowej ludności pracującej miast. Na zwiększenie dochodów ludności chłopskiej obok obniżki cen wpłynęły lepsze warunki skupu produktów rolnych przez państwo oraz ogólna pomoc finansowa i gospodarcza państwa dla wsi. W sumie realne płace pracowników oraz dochody realne chłopów wzrosły w ciągu roku 1954 średnio o 11—12 proc.

Na ten wzrost złożyło się nie tylko zwiększenie produkcji przemysłowej i rolniczej, lecz również dokonanie pewnych przesunięć w handlu zagranicznym oraz wykorzystanie zapasów i rezerw. Sprzedaż towarów dla ludności w cenach porównywalnych wzrosła o 18 proc., jeszcze bardziej wzrosła wartość usług.

Fundusz plac pracowników zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej wzrósł o 8,3 miliarda zł, dochody pieniężne chłopów (netto) wzrosły o 2,7 miliarda zł, w tym o 1,4 miliarda zł z tytułu wzrostu średnich cen skupu i kontraktacji. Obniżki cen przyniosły ludności miast i wsi w roku 1954 około 8 miliardów zł oszczędności. Pomyślnie zmiana w placach realnych przebiegała jednak nierównomiernie. Bez wątpliwości najbardziej skorzystały te grupy pracowników, które jak górnicy, kolejarze, nauczyciele otrzymali podwyżkę plac nominalnych. Również korzyści z obniżek cen rozkładały się nierównomiernie w zależności od udziału w budżecie rodzinnym pracownika wydatków na towary, których ceny uległy obniżce.

Poważnym osiągnięciem roku ubiegłego są również zwiększone wysiłki nad polepszeniem ogólnych warunków bytowych ludności jak np. oddanie do użytku ponad 160 tysięcy izb mieszkalnych w gospodarce uspołecznionej, rozbudowa urządzeń

komunalnych, socjalnych i kulturalnych itp. Jakkolwiek wzrost sytuacji materialnej różnych grup ludności jest nierównomierny, osiągnięte w roku ubiegłym wyniki w dziedzinie polepszenia stopy życiowej są dużym sukcesem w realizacji uchwał II Zjazdu.

Celem zabezpieczenia trwałych warunków dla dalszego wzrostu stopy życiowej ludności w najbliższych latach, partia musi mobilizować nieustannie wszystkie siły i środki w kierunku podniesienia produkcji rolnej, której tempo rozwoju pozostaje wciąż nadmiernie w tyle za rozwojem przemysłu. W roku ubiegłym poczynione zostały znaczne wysiłki w kierunku realizacji tych wskazań. Państwo wydzieliło — zgodnie z zaleceniami II Zjazdu — poważnie zwiększone środki na finansowanie inwestycji w rolnictwie i na inwestycyjną pomoc kredytową dla gospodarstw chłopskich (o 37 proc. w stosunku do 1953 r.). Uruchomiono szereg bodźców zainteresowania materialnego w rozwoju produkcji rolnej, obejmując nimi zarówno indywidualne gospodarstwa chłopskie, jak i pracowników socjalistycznego sektora w rolnictwie. Z wielką pomocą rolnictwu pospieszyła klasa robotnicza i przemysł, wzmacniając poważnie zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze (wzrost o 41 proc. w stosunku do r. 1953), w nawozy mineralne (o 10,9 proc.) w materiały budowlane (o 23 proc.) i inne środki produkcji, niezbędne dla zaopatrzenia wsi, które znacznie polepszyło się w porównaniu z latami ubiegłymi. Państwo przeznaczyło na pomoc paszową dla gospodarstw chłopskich o ponad 300 tysięcy ton produktów zbożowych więcej niż w roku 1953, tzn. o około 55 procent więcej.

Wszystkie te wysiłki przyczyniły się niewątpliwie do ogólnego polepszenia warunków produkcji w rolnictwie. Jednakże zaplanowany w roku ub. wzrost produkcji rolnej nie został w pełni wykonany, jakkolwiek wzrost ten wyniósł, ogólnie biorąc, 4,8 proc. w stosunku do 1953 roku (w tym wzrost produkcji ro-

(Ciąg dalszy na str. 5)



# Zadania partii w walce o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi

Referat I sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszony na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 4)

Ślinnej wyniósł 6,7 proc., zaś hodowlanej tylko 2,4 proc.). Nie osiągnięto oczekiwanego wzrostu w hodowli trzody chlewnej.

Plan globalnej produkcji rolnictwa wykonany został w 98,1 proc., w tym plan produkcji PGR — zaledwie w 88 proc.

Akcja dostaw zbożowych po raz pierwszy w roku ubiegłym przebiegała w skróconych terminach i główna masa zbóż dostarczona została dzięki ofiarnej, patriotycznej postawie większości chłopów pracujących już w miesiącach sierpnia i września. Mimo to nie został wykonany w pełni plan obowiązkowych dostaw wszystkich artykułów rolnych. Skomplikowało to jeszcze bardziej nasze zadania w zakresie dalszej poprawy zaopatrzenia ludności, tym bardziej, że nasz dotychczasowy bilans zbożowy zmusza nas w dalszym ciągu do poważnego importu zboża.

Jak z tego wynika, nie potrafiliśmy jeszcze dokonać zasadniczego przełomu w naszej pracy na wsi, nie rozwinęliśmy dostatecznie aktywności naszych organizacji partyjnych, nie potrafiliśmy dostatecznie umocnić PGR i spółdzielni produkcyjnych, nie potrafiliśmy w potrzebnym tempie wzmocnić kadr zarządzających produkcją rolną, nie potrafiliśmy przeciwstawić się dość skutecznie oporom kulackim, nie umieliśmy odciągnąć spod wpływów kulactwa części zacofanych lub wahających się warstw ludności wiejskiej.

Należy podkreślić z całą mocą jako wielkie osiągnięcie naszej partii, że podstawowe masy chłopstwa pracującego odniosły się z pełnym zaufaniem i gorącym poparciem do uchwały II Zjazdu, do wytycznych partii, mobilizujących masy pracujące w kierunku wytyczonej pracy nad podniesieniem rolnictwa pod hasłem umocnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. we wspólnej walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Wytyczne te spotkały się również ze zrozumieniem i poparciem klasy robotniczej i inteligencji pracującej, stały się one hasłem i programem ogólnonarodowym.

Podstawową przyczyną niewykonania w pełni postawionych zadań w dziedzinie rolnictwa była z jednej strony niedostateczna sprawność mobilizacyjna związanym z rolnictwem centralnych resortów i podległych im urzędów terenowych, a z drugiej strony niedomagania w metodach kierownictwa partyjnego od góry do dołu, niedostateczne wysiłki w zakresie pracy polityczno-organizacyjnej na wsi i zwłaszcza w zakresie pracy PGR, POM i GOM, jak również na polu walki z kulackim sabotażem i spekulacją oraz pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

Plan produkcji przemysłowej został w 1954 r. przekroczony o 2 proc. Wzrost produkcji wyniósł średnio 11 proc., przy czym zgodnie z zaleceniami II Zjazdu osiągnięto równomierny w zasadzie wzrost produkcji środków wytwórczych i środków konsumpcyjnych.

Poważny postęp osiągnięto w produkcji przemysłu ciężkiego — podstawy rozwoju całej gospodarki narodowej. Wzrosła znacznie w tym dziale produkcja maszyn rolniczych (o 52 proc.), nawozów sztucznych, środków ochrony roślin.

Zadania w dziedzinie produkcji maszyn rolniczych nie zostały jednak w pełni osiągnięte w zakresie asortymentu i jakości. Niedostateczna była zwłaszcza jakość snopowiązałek, młocarni, kultywatorów. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie zapewniło pełnego wykonania uchwały II Zjazdu, niedostatecznie zmobilizowało wysiłki dla poprawy technologii produkcji i usprawnienia pracy konstruktorskiej.

Produkcja maszyn dla górnictwa węglowego wzrosła o 23 proc., obrabiarek do metali o 30 proc., maszyn włókienniczych, w związku z zadaniami podniesienia poziomu technicznego przemysłu lekkiego o ok. 47 proc. Poważny również był wzrost produkcji parowozów i wagonów towarowych, samochodów ciężarowych „Star” i „Lublin”. Nadal szybko, bo o 17 proc. wzrastała produkcja naszych stoczni.

Nie osiągnięto w pełni zadań w dziedzinie produkcji nawozów azotowych. Złożyło się na to opóźnienie w robotach budowlano-montażowych w Zakładach Azotowych w Kędzierzu nie i Tarnowie oraz zbyt powolne tempo opanowania nowej produkcji.

Hutnictwo i przemysł chemiczny zwiększyły produkcję podstawowych surowców. Produkcja stali wzrosła o 10 proc., surowki o 13 proc. Niedostateczny był jednak wzrost produkcji wyrobów walcowanych oraz wadliwa, mimo pewnej poprawy, dyscyplina w wykonaniu planu poszczególnych asortymentów.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła o 13 proc., jednak mimo to w ciągu roku występowały trudności w zaopatrzeniu zakładów produkcyjnych, co wiąże się z szeregiem awarii i przestojów, z wadliwymi i niedostatecznymi remontami urządzeń energetycznych, z opóźnieniami w uruchomieniu nowych mocy.

Poważne trudności wynikły w roku 1954 w produkcji węgla. Dodatek we zadaniami, które miały zapewnić minimum potrzeb kraju i eksportu, nie zostały w pełni wykonane. Należy jednak stwierdzić, że w drugim półroczu nastąpiła znaczna poprawa w dyscyplinie i organizacji pracy, co umożliwiło osiągnięcie poważnego w stosunku do pierwszego półrocza wzrostu wydobycia dziennego.

Wydobycie rud żelaza wzrosło o 21 proc., rud miedzi o 28 proc., rud cynkowo-olowianych o ok. 13 proc. — jednak poziom wydobycia jest wciąż niedostateczny, podobnie jak niedostateczny mimo pomniejszych wyników w niektórych dziedzinach, jak siarka rudy żelaza — jest rozwój prac geologiczno-poszukiwawczych.

Produkcja materiałów budowlanych wykazywała w r. 1954 poważne braki. Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych nie wykonało planu produkcji cementu i cegły, niedostateczna jest produkcja wapna, bardzo powolne jest tempo uruchamiania produkcji nowych materiałów budowlanych.

W dziedzinie produkcji środków konsumpcyjnych osiągnięto obok znacznego wzrostu ilościowego pewną poprawę jakości wyrobów przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego oraz także, choć w znacznie mniejszym stopniu, przemysłu drobnego i rzemiosła. Uruchomiono produkcję wielu nowych gatunków, wzorów i modeli tkanin, obuwia i odzieży. Wciąż jednak występowały poważne braki w produkcji wyrobów dziecięcych, zwłaszcza odzieży i zabawek.

Poważne braki wystąpiły w przemyśle mięsny. Obok znanych obojętnych trudności — na wie wyniki przemysłu mięsnego złożyły się także poważne braki w technologii i jakości produkcji oraz marnotrawstwo surowca.

Wzrost produkcji wyrobów metalowych i elektrotechnicznych powszechnego użytku osiągnął 29 proc., w tym produkcja naczyń kuchennych emaliowanych o 33 proc., wiader ocynkowanych o 55 proc., motocykli o 45 proc., rowerów o 23 proc., odbiorników radiowych o 15 proc. itp.

Nie wykorzystano jednak w pełni możliwości produkcyjnych w zakresie produkcji dodatkowej i ubocznej towarów powszechnego spożycia. Zakłady kluczowego przemysłu, zwłaszcza maszynowego i hutniczego nie wykazały dostatecznej energii i konsekwencji w uruchomieniu produkcji towarów przeznaczonych dla ludności. Niedostateczna również była troska kierowników resortów o właściwe wykorzystanie rezerw produkcyjnych i materiałowych w podległych im przedsiębiorstwach.

Terenowy przemysł państwowy i spółdzielczy osiągnął wprawdzie znaczny (o ponad 20 proc.) wzrost produkcji, jednak niewykorzystane zostały nadal poważne możliwości zwiększenia produkcji towarów powszechnego użytku przez lepsze wykorzystanie surowców lokalnych i wtórnych.

Uchwały II Zjazdu przewidywały pewne zahamowanie w ciągu lat 1954—1955 procesu wzrostu nakładów inwestycyjnych. W związku z tym plan na rok 1954 zakładał utrzymanie inwestycji na poziomie nakładów w 1953 roku przy zmia-

nach w strukturze tych nakładów na rzecz inwestycji w rolnictwie, budownictwie mieszkaniowym i socjalnym, gospodarce komunalnej oraz w przemyśle wytwarzającym artykuły powszechnego użytku.

Osiągnięcie tego celu wymagało obniżenia nakładów inwestycyjnych na przemysł ciężki.

Przegrupowanie sił i środków w dziedzinie inwestycji nie przebiegało całkowicie prawidłowo. Po pierwsze — nakłady na przemysł ciężki zostały przekroczone, głównie z powodu wadliwego kosztorysowania robót oraz świadomego niekiedy ustalania przez poszczególne resorty i przedsiębiorstwa nierealnych kwot inwestycyjnych dla robót o dużym znaczeniu gospodarczym licząc na to, że rząd nie będzie mógł odmówić ich dofinansowania w ciągu roku. Po drugie — nakłady na inwestycje rolnicze osiągnęły wprawdzie (łącznie z kredytami inwestycyjnymi dla indywidualnych gospodarstw) poważny wzrost o 37 proc., jednak plan został wykonany tylko w 97,6 proc.

Nakłady na inwestycje socjalne i kulturalne wzrosły o 23 proc., na gospodarkę komunalną i mieszkaniową o 21 proc. nie zostały jednak w pełni wykorzystane środki na budownictwo mieszkaniowe w ramach ZOR. Budownictwo, które miało zgodnie z uchwałami II Zjazdu wykorzystać utrzymanie robót budowlanych na poziomie 1953 roku, dla uporządkowania i usprawnienia swej działalności — nie wykonało tych zadań.

W budownictwie wiejskim zaznaczył się brak opieki ze strony resortu budownictwa miast i osiedli, niedostateczna pomoc innych resortów, bezplanowość w organizacji robót, poważne braki kadr i sprzętu.

Ogólną cechą charakterystyczną budownictwa było w 1954 r. nadal opóźnienie w oddawaniu obiektów do użytku, rosnąca rozpiętość między nakładami finansowymi a efektami rzeczowymi, wynikająca zarówno z wadliwego kosztorysowania jak i z podrożeń robót, marnotrawstwa na placach budów, złej organizacji, wadliwego zaopatrzenia oraz dużych opóźnień w dostarczaniu dokumentacji projektowej i technicznej.

Należy jednak także podkreślić szereg osiągnięć w dziedzinie budownictwa, jak uruchomienie wielu po ważnych i technicznie najbardziej nowoczesnych obiektów.

W 1954 r. oddano do użytku wielki piec i dwie baterie koksownicze w hucie im. Lenina oraz I etap aglomerowni, Hutę Aluminium w Skawinie, kopalnię węgla „Julian”, pierwszy blok elektrowni na Żeraniu, turbospozy i kotły w elektrowniach Jaworzno II, „Stalowa Wola”, „Łaziska”, „Szombierki”, Szczecin”, „pierwszy ciąg amoniaku” w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, zakłady przemysłu bawełnianego w Zambrowie, wytwórnie ekstraktów garbarskich w Bydgoszczy i wiele innych. Oddano do użytku również wiele obiektów budownictwa kolejowego i drogowego. W ramach budownictwa mieszkaniowego w gospodarce społecznej oddano do użytku ponad 160 tysięcy izb. Szkolnictwo uzyskało około 1.500 izb lekcyjnych, ochrona zdrowia — 14 obiektów szpitalnych, szkoły wyższe — dalszych 17 obiektów oraz 18 domów akademickich.

Wzrosła znacznie aktywność mas pracujących, zwłaszcza na wsi, w formie społecznej pomocy w wykonaniu pilnych zadań inwestycyjnych. Szczególnie duże są osiągnięcia województw poznańskiego, bydgoskiego, warszawskiego i białostockiego w budownictwie melioracyjnym i drogowym oraz w konserwacji urządzeń melioracyjnych i naprawy dróg.

Oceniając osiągnięcia i braki w działalności inwestycyjnej i w budownictwie należy zwrócić uwagę

całej partii i aparatu państwowego na konieczność wzmocnienia działalności politycznej i gospodarczej na tym odcinku. Właściwy poziom planowania, projektowania i wykonywania inwestycji, stałe obniżanie kosztów budownictwa, właściwa organizacja i uprzemysłowienie metod pracy w budownictwie, stanowią warunek szybszego rozwoju produkcji i techniki, szybszej poprawy położenia materialnego i poziomu kultury mas pracujących. Stąd wypływa ogromne znaczenie, jakie przywiązujemy do walki o usprawnienie organizacyjne i techniczne budownictwa, o wyższy poziom polityczny i fachowy kadr kierujących budownictwem, o szeroki rozmach socjalistycznego współzawodnictwa na placach budowy.

Najbardziej ogólnym miernikiem jakości naszej pracy w gospodarce społecznej jest wskaźnik obniżenia kosztów produkcji. Wyniki nie są w tej dziedzinie zadowalające. Zamiast planowanego zmniejszenia kosztów produkcji w gospodarce społecznej o 7 miliardów złotych osiągnięto tylko około 3 miliardy złotych. Przekroczenia kosztów wystąpiły również w działalności jednostek budżetowych. Na przekroczenie kosztów w gospodarce społecznej składają się niedobory resortów budownictwa, Ministerstwa PGR, Ministerstwa Górniczego i Mleczarskiego, przemysłu materiałów budowlanych oraz przemysłu podległego Ministerstwu Handlu Wewnętrznego i Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu.

Szereg resortów przemysłowych wykonało zadanie obniżki kosztów własnych produkcji. Zwłaszcza podkreślić należy osiągnięcia resortu przemysłu lekkiego, który chociaż miał bardzo złe wyniki w pierwszych miesiącach 1954 roku, potrafił dzięki właściwej mobilizacji aktywów gospodarczego i prawidłowej kontroli wykonania zobowiązań i uchwał narad partyjno - ekonomicznych nadrobić opóźnienia, zmniejszając poziom kosztów własnych w drugim półroczu poniżej założeń planu.

W sumie jednak stwierdzić trzeba, że uchwały II Zjazdu w dziedzinie obniżki kosztów nie zostały w pełni wykonane. Szereg resortów wciąż jeszcze lekceważąco traktuje kategorię nakaz II Zjazdu, aby skoncentrować uwagę na jakościowych i ekonomicznych wskaźnikach produkcji, na walce o obniżkę kosztów własnych, o oszczędność materiałów, surowców i paliw, o postęp techniczny, o coraz lepszą organizację pracy. Wielkie rezerwy, jakie gospodarca narodowa mogłaby uzyskać poprzez energiczniejszą walkę z marnotrawstwem sił i środków produkcji, poprzez większą troskę o mienie społeczne, poprzez kategoryczne tępienie nadużyć — nie są wykorzystane, ponieważ nie jest w dostatecznym stopniu organizowana kontrola ze strony mas i ich czynna inicjatywa w kształtowaniu stosunków w zakładzie produkcyjnym i w samym procesie produkcji. Inicjatywa przodujących robotników i całych załóg w tej dziedzinie częstokroć nie jest podtrzymywana należycie, a niekiedy jest gaszona wskutek bezdusznego czy formalnego jej potraktowania przez administrację zakładu przy biernej postawie organizacji zakładowych. Niezbędna dyscyplina w pracy, w przestrzeganiu norm, w walce z brakorobstwem, w przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa i higieny pracy ulega często rozluźnieniu wskutek tolerancyjnego stosunku do tych objawów ze strony odpowie-

dzielnych za prawidłową organizację pracy społecznych i administracyjnych organów zakładowych. Najważniejszym warunkiem wykonania w 1955 roku zadań postawionych przez II Zjazd w zakresie podniesienia stopy życiowej jest — obok wzmocnienia znacznie wysiłku w dziedzinie rolnictwa — skoncentrowany i nieustanny wysiłek organizacji partyjnych i wszystkich ogniw gospodarczych i państwowych w kierunku realizacji ekonomicznych wskaźników planu gospodarczego, w szczególności w zakresie zmniejszenia kosztów własnych.

Musimy sobie z całą jasnością zdać sprawę, że tylko na tej drodze nagromadzimy środki niezbędne dla dalszej poprawy stopy życiowej. W tym świetle tym większą wagę i ostrości nabiera sprawa przełomu w stylu kierowania życiem gospodarczym i przełomu w metodach pracy organizacji partyjnych.

Organizacje partyjne muszą się czuć odpowiedzialne za sprawny i pomyślny pod każdym względem przebieg realizacji narodowego planu gospodarczego i czynić wszystko w kierunku zwalczania wszelkich objawów utrudniających terminowe wykonywanie planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach. Jest to nieodzowny warunek w walce o wykonanie podstawowego zadania, wysuniętego przez II Zjazd: w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Największym utrudnieniem w całości kształtowania naszej pracy partyjnej, a więc i w wykonaniu zadań gospodarczych jest wszelkie odstępstwo w praktyce od leninowskich zasad życia partyjnego, które ujmuje i wyraża w sposób szczegółowy statut naszej partii. Statut wymaga od każdego członka partii, aby własnym przykładem podbudził i rozwijał tworząc inicjatywę mas w walce o wzrost wydajności pracy, jako głównego źródła podniesienia ogólnego dobrobytu narodu. Instancje i organizacje partyjne statutu zobowiązują do kolegiałności decyzji i troski o ściśle przestrzeganie demokracji we wewnątrzpartyjnej, o zabezpieczenie swobodnego rozwoju krytyki i samo krytyki jako metody w ujawnianiu i zwalczaniu wszelkich braków i nie domagań.

Niedostateczne przestrzeganie zasady kolegiałności w kierowniczych organach partyjnych występowało również w dziedzinie kierownictwa polityką gospodarczą. Do omawiania ważnych decyzji gospodarczych nie był w dostatecznym stopniu przyciągany szeroki aktywny partyjny.

Odstępstwo od leninowskich zasad życia partyjnego znajduje często wyraz w wąskim praktycznym w odrywaniu decyzji i zadań gospodarczych od całości polityki partii. Wąski praktycyzm stał się źródłem wielu wypaczeń w działalności aparatu gospodarczego wszystkich szczebli.

Brak ścisłego powiązania działalności politycznej i gospodarczej wpływa na zahamowanie wzrostu politycznego w aktywie gospodarczym i osłabia kierowniczą rolę partii w realizowaniu jej polityki gospodarczej. Przyczynia się do tego z drugiej strony słabe często rozeznanie aktywów partyjnego w całej złożoności problemów gospodarki narodowej, powierzające często traktowanie zasadniczych potrzeb tej gospodarki.

Wszystkie instancje i organizacje partyjne winny poczynić jak najszybciej wszechstronne wysiłki w kierunku przewyższenia tych objawów i ulepszenia metod kierownictwa w całości działalności partyjnej i w szczególności w dziedzinie kierownictwa wielkimi zadaniami gospodarstwa obecnego okresu budownictwa socjalistycznego.

Dруга część referatu I sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta zamieszczona zostanie w numerze jutrzejszym.

Z sesji Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie

Powiatowy Zarząd Rolnictwa nie może zapominać o swoich zadaniach

Przedmiotem obrad zwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej w dniu 19 bm. było sprawozdanie Powiatowego Zarządu Rolnictwa z realizacji uchwały PRN (z dnia 10 lutego 1954) w sprawie dwuletniego planu rozwoju rolnictwa powiatu rzeszowskiego.

Już pierwszy rok realizacji tego planu przyniósł naszym powiatowi poważne osiągnięcia. W porównaniu z latami poprzednimi znacznie wzrosł w ubiegłym roku areal ziemi pod obsiewy zbóż i uprawy roślin przemysłowych.

Obszar reprodukcji żyta w 1953 roku wynosił 420 ha, w roku 1954 wzrósł o 63 ha, pszenicy z 306 ha w 1953 roku wzrósł w ubiegłym roku do 350 ha. Podobnie zwiększyła się reprodukcja jęczmienia, owsa itp.

W trosce o uruchomienie wszystkich rezerw i wykorzystanie wszelkich środków zmierzających do podniesienia produkcji rolnej uchwała 2-letniego planu rozwoju rolnictwa wskażyła na konieczność rozwinięcia takich działań jak ogrodnictwo i sadownictwo. Nakreślone zadania w tym zakresie zostały wykonane z nadwyżką.

Dużo zrobiono celem zagospodarowania użytków i melioracji gruntów. W myśl uchwały w roku ubiegłym dokonano zagospodarowania upraw polnych w spółdzielniach produkcyjnych: Bonarówka, Niebylec, Raclawówka, Strzyżów i Tyczyn na 30 ha, podsewów na 130 ha i nawożenia na 260 ha. Podobnie

Nawet te GS-y, które miały planowane straty wypracowały nadwyżki

Działalność gminnych spółdzielni pow. rzeszowskiego w roku 1954 znacznie poprawiła się. Wszystkie spółdzielnie a nawet takie jak Krzywica i Medyka, które miały planowane straty, zdołały wypracować nadwyżkę. I tak: GS Bircza plan akumulacji wykonała w 106 proc., GS Dubiecko w 113, GS Krzywca w 192, GS Orzechowce w 336, Przemysł-Wieś — 151 proc., Medyka 135 proc.

nie wykonano zadania planowe w gospodarstwach indywidualnych gmin Świlcza, Raclawówka, Trzebownisko i innych.

Melioracje na terenie naszego powiatu wykonane zostały w 114 proc., a konserwacje w 101 proc.

Uzyskane osiągnięcia na odcinku produkcji roślinnej i zwiększenia bazy paszowej przyczyniły się do rozwoju hodowli i powiększenia ilościowego stanu pogłowia inwentarza żywego.

Zalecenia planowe w zakresie hodowli bydła postawiły przed gospodarką rolną naszego powiatu zadania osiągnięcia wzrostu stanu bydła w roku 1954 o 2,3 procent. Osiągnięcia wykazują wzrost pogłowia bydła na koniec 1954 roku do 2.884 sztuk, co w stosunku do planu wyraża się wskaźnikiem 3,6 proc. To samo dotyczy trzody chlewnej.

Mimo wielu osiągnięć, mamy jeszcze moc braków i niedociągnięć, o których mówił w dyskusji radny ob. Sienkiewicz. Wynikają one m. in. z niedostatecznej wagi opieki Powiatowego Zarządu

Powiat dębicki produkuje w organizowaniu zespołów czytelniczych

Włączając się do Ogólnopolskiego Konkursu Czytelniczych Wiejskich pow. dębicki przystąpił z dniem 1 grudnia ub. r. do organizowania pracy na tym odcinku. Jako pierwsza podjęła zobowiązania i zaapelowała do innych gromad Pustynia. Na apel odpowiedziało 50 wsi pow. dębickiego, które zobowiązały się zorganizować 90 zespołów czytelniczych oraz 62 zespoły samokształceniowe rolnicze.

Wspomniane osiągnięcia uzyskano dzięki właściwemu podejściu do tego ważnego zagadnienia komisji konkursowej, która nie szczędiła trudów, by wyniki OKCW były jak najlepsze. Wyróżnia się zwłaszcza nauczycielka Irena Galasowa.

Na podstawie komunikatów nadsyłanych z Woj. Komisji Konkursowej należy wnioskować, że pow. dębicki produkuje w organizowaniu zespołów czytelniczych i samokształceniowych.

du Rolnictwa, który za mało organizuje kursów, szkoleń, nie zakłada bibliotek — czyli nie wykonuje w pełni zadań w zakresie upowszechnienia i propagandy wiedzy rolniczej. Aby uregulować choć w części to zagadnienie proponuje ob. Sienkiewicz organizowanie przez Powiatowy Zarząd Rolnictwa odpraw z producentami rolnikami — pozwalających na systematyczne zapoznawanie ich z nowoczesnymi zdobyczami agrobiologii.

Stabą pracą PZR widać też w dużej ilości gospodarstw martwych, zaniedbanych, o które nie troszczy się on zupełnie. Dużo również pozostawia do życzenia pomoc sąsiedzka i rozdział materiałów budowlanych, skierowywanych nie zawsze tam, gdzie ich istotnie potrzeba.

Radny L. Szydełko zwrócił uwagę na trudności w uzyskaniu nasion w okresie siania poplonów, oraz niedostateczną ilość nawozów sztucznych i narzędzi ogrodniczych w GOM-ach. O trudnościach w zaopatrzeniu w nawozy sztuczne mówiło wielu radnych.

Brak opieki zarzucało Powiatowemu Zarządowi Rolnictwa wielu dyskutantów. M. in. radna Waleria Mazur wytknęła Zarządowi zupełny brak zainteresowania tamtejszym Kółem Gospodyń Wiejskich i konkursem hodowlanym.

Za wytyczne do dalszego działania przyjęto na sesji wnioski mające na celu zmo bilizowanie wszystkich sił i rezerw tkwiących w rolnictwie, by w drugim roku planu rozwoju rolnictwa odrobić zaległości z roku 1954.

W związku z tym przedsięwzięciem postanowiono dokonać korekty założeń planowych na rok 1955 ujętych w uchwałach PRN z dnia 10 lutego 1954.

Aby zapewnić wykonanie zadań przewidzianych w planie na rok 1955 rozszerzy się znacznie sieć placówek upowszechnienia wiedzy rolniczej, ilość służby rolnej oraz w większym niż dotychczas stopniu obejmie się współzawodnictwem gromady i spółdzielnie produkcyjne. Główny ciężar realizowania tych zadań spoczywa na nowopowstałych radach narodowych a szczególnie na Powiatowej Radzie Narodowej, na jej członkach i radnych, którzy odpowiedzialni są za należytą pracę gromadzkich rad na rodowych, za wykonanie stojących przed nimi zadań.

Jen

Dalsze zbliżenie do konsumenta przewiduje Powszechna Spółdzielnia Spożyców w Rzeszowie

O rozwoju placówek handlowych PSS w Rzeszowie poinformował nas, odpowiadając na zadane przez pracownika redakcji pytania, przez tow. Franciszek Pietrucha.

— Czy PSS ma w planie rozszerzenie sieci swych placówek na terenie Rzeszowa?

— W pionie PSS nie przewiduje się powiększenia ilości sklepów stałych. Natomiast: wzrośnie w bieżącym roku o 20 proc. ilość stałych kiosków PSS.

Mamy tutaj jednak trudności zwłaszcza jeśli chodzi o kioski na peryferiach miasta. Kioski te nie są dostatecznie zabezpieczone przed włamaniem. Stąd też organa MO nie dają pełnej gwarancji bezpieczeństwa tych kiosków. Okoliczność ta wpływa decydująco, że na peryferiach miasta, chociaż brak tam nieraz sklepów stałych, nie przewidujemy ustawienia kiosków.

Z teatru dla dzieci „Dwie Marysie” na scenie PDK w Przemyslu

Amatorski zespół „Lutnia” przy Cechu Rzemiosł Różnych i Spółdzielni Usług Różnych w Przemyslu wystawi w najbliższym czasie na scenie Powiatowego Domu Kultury sztukę J. Korzeniowskiej w 5 odsłonach pt. „Dwie Marysie”. Sztukę reżyseruje Stanisław Końska. Treść bajki przepłatana muzyką, śpiewem i tańcami jest nadzwyczaj ciekawa, a dekoracje, stroje i teatralne efekty przeniosą widów w czarowany świat baśni. Przemyska działka po długiej przerwie będzie znowu miała widowisko teatralne.

Zakłady Terenowe KZG w Przeworsku zdobyły pierwsze miejsce we współzawodnictwie

Okręgowa Komisja Współzawodnictwa oraz kolektyw Dyrekcji Rzeszowskich KZG z siedzibą w Przemyslu po dokładnej analizie materiału statystycznego i na podstawie spostrzeżeń Dyrekcji w socjalistycznym współzawodnictwie między zakładami o tytuł produkującego zakładu KZG ustaliła wyniki. Pierwsze miejsce w skali ogólnowojewódzkiej zdobyły Zakłady Terenowe w Przeworsku, a pracownicy restauracji otrzymali nagrodę pieniężną w kwocie 2.500 zł. Drugie miejsce zajęły Zakłady Terenowe w Przemyslu otrzymując premię 1.500 zł.

W dziale bufetowym pierwsze miejsce zajęły Ustrzyki, drugie Mielec, a trzecie — Strzyżów. Pracownicy tych placówek za wyjątkową pracę zawodową w IV kwartale 1954 r. otrzymali również wysoki premie pieniężne.

Dla większego zbliżenia towaru do konsumenta wzrośnie jeszcze o 75 proc. ilość przewożonych straganów PSS ze sprzedażą owoców i warzyw.

— Co poczyniono i co zamierza się nadal zrobić dla dalszej poprawy techniki handlu w sklepach PSS?

— W ubiegłym roku przeprowadziliśmy w pionie PSS rozbranzowanie sklepów. W sklepach spożywczych pozostawiono jednak sprzedaż niektórych artykułów przemysłowych branży chemicznej jak mydło, proszki do prania, pasty do podłóg i inne, ze względu na duży popyt na te artykuły i brak dostatecznej ilości sklepów trudniących się rozprawdaniem takich towarów.

W roku bieżącym sklep PSS przy ul. Mickiewicza zostanie urządzony jako sklep wzorcowy przez co poprawi się obsługa i zaopatrzenie klientów.

— A jak pracują zakłady wytwórcze PSS dla zaopatrzenia Rzeszowa?

— Przede wszystkim piekarnie PSS wypiekają około 24 asortymenty pieczywa drobnego i chleb zaspokajając dostatecznie potrzeby naszego miasta na pieczywo podstawowe.

— Jak ogólnie przewiduje się wzrost masy towarowej w sklepach PSS?

W porównaniu z I kwartałem ubr. w bieżącym okresie masa towarowa w sklepach PSS wzrośnie o 20 proc. Ten wzrost masy towarowej wybitnie wpłynie na lepsze zaopatrzenie Rzeszowa w artykuły pierwszej potrzeby.

Rozmowę przeprowadził WIT.

Pionierzy PGR Werhrata otrzymali nagrody

Apel Zarządu Głównego ZMP do młodzieży zetem-powskiej odbił się wśród niej szerokim echem. Wielu zetem-powców na wezwanie Zarządu Głównego stanęło do pracy w PGR, starając się wykonywać swoje zadania.

Jednym z produjących za ciągów pionierskich jest pracujący zespół młodzieżowy w PGR Werhrata (pow. Lubaczów). Do zaciągu tego ZP ZMP i instytucje przeworskie ofiarowały cenne nagrody, które ostatnio wręczone zostały na uroczystym zebraniu prodującym pionierom.

Wręczenie nagród poprzedziła analiza dotychczasowej pracy „zaciągu” w PGR Werhrata. W toku dyskusji krytykowane kolegów, którzy nie pracowali dotychczas zadowalająco i odciągali od pracy innych kolegów; są to: Andrzej Sitarz i Marcin Partyka. Udzielono również pochwały przodownikom pracy.

Nagrody otrzymali: Eugeniusz Kapusta, Józef Krzyś, Zbigniew Gruba, Józef Drelich, Ludwik Kuźniar, Stanisław Długosz, Emil Wójcicki i inni. Za dobrą pracę koło zetem-powskie tego PGR otrzymało dla swojej świetlicy popiersie Marksa.

Z. G.

Spółdzielnia rzeźniczo-wędliniarska w Dębicy otrzyma chłodnię

Zarząd spółdzielni rzeźniczo-wędliniarskiej w Dębicy w trosce o podniesienie produkcji oraz jakości wyrobów wędliniarskich, w dalszej budowie placówki postarał się o nowoczesnie urządzone chłodnię, której brak odczuwała spółdzielnia dotkliwie.

Dokonano izolacji rur oraz basenu solankowego, przeprowadzono próby szczelności urządzenia amoniakalnego i solankowego wykonując przykrywkę na basen itd.

Należy się spodziewać, że po wmontowaniu wentylatorów i innych urządzeń uruchomienie chłodni nastąpi w pierwszych dniach lutego br. (Jag.)

„Zabusia” w Ostrowie

Ostatnio Amatorski Zespół Artystyczny w Ostrowie (pow. Dębica) wystawił sztukę Zapołskiej pt. „Zabusia”. Sztuka cieszyła się dużą popularnością społeczeństwa Ostrowa.

K. Majcher, koresp.

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW ul. Okrzei 7 Z cyklu „Oszczędzamy paliwo”, spotkanie kierowców samochodowych i prac. st. obsł. z tow. Józefowiczem, Rzeszów i Drozdowskim godz. 10-ta

Odczyt pt. „Rewolucja 1906 r. na ziemiach polskich”. Po odczytacie film godz. 17-ta

Kino WDK — Express Moskwa — Ocean Spokojny — godz. 17 i 19-ta

RADIO

Program I — na fal 1322 m Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Muzyka rozrywkowa 5.45 Aud. dla wsi 6.15 Gimnastyka 6.25 Kalendarz radiowy 6.30 Dla wychowawczyń przed-szkoli 6.37 Z piosenką do pracy 7.15 Koncert 7.45 Melodie filmowe 8.00 Polska muzyka operowa 9.00 Dla klas V 9.30 Koncert solistów 10.05 Muzyka 10.50 Skrzynka ogólna PR. 11.00 Dla klas I i II 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Melodie ludowe różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Błękitna sztafeta” 16.05 Koncert 16.45 Utwory organowe 17.00 „Gdzie tkwi źródło ruchu i rozwoju” — pogad. 17.15 A. Dworzak — Rapsodia słowiańska g-moll 17.30 Koncert chóru PR. 17.50 Muzyka rozrywkowa 18.20 „Bajka o popie i jego parobku Jolopie” Al. Puszkina 18.50 Koncert życzeń 19.50 Aud. dla wsi 20.30 Piosenki francuskie 20.40 Gawędy muzyczne 21.10 Koncert chopinowski 21.40 „Na wsi wesele” odc. opow. M. Dąbrowskiej 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 26 22.20 Muzyka taneczna.

Zawiadomienia

DYREKTOR OKRĘGOWEGO ZARZĄDU KIN W RZESZOWIE

przyjmuje interesantów — w sprawach skarg i zażaleń w każdy poniedziałek od godziny 15-tej do 17-tej w biurze O. Z. K. w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej nr 38 I p. Jeżeli poniedziałek jest dniem wolnym od pracy, interesantów przyjmuje się we wtorek. K-028

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W RZESZOWIE

z a w i a d a m i a, że z dniem 20 stycznia br. przenosi biura ZAKŁADÓW KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ i ZAKŁADÓW OCZYSZCZANIA MIASTA z ul. Mickiewicza 10 na Staromieście do dawnej „resztówki” Jędrzejowicza. K-021

Instytut Naftowy Zakład Kopalnictwa Naftowego w Krośnie n/Wisłokiem ZAMIENI

Samochód ciężarowy 1,5 t. marki „CHEVROLET” typ G. 7107 po 45.341

w dobrym stanie technicznym, z pełnym ogumieniem, 8 opon o wym. 7,50 x 20 — za lekki samochód FURGON KRYTY, o nośności 500—750 kg, w bardzo dobrym stanie technicznym. Zamiana możliwa tylko z instytucją państwową i przedsiębiorstwem państwowym nie samochodowym. Samochód można obejrzeć i omówić warunki zamiany: Instytut Naftowy w Krośnie, ul. Lewakowskiego 20. K-024.

Uwaga Rolnicy!

Dla udostępnienia rolnikom nabycia nasion, których brak odczuwa się w GS-ach, CENTRALA NASIENNA podejmuje akcje bezpośredniego zaopatrywania w nasiona rolne przez wysyłkę małych ilości pocztą, na podstawie zamówień listowych za równoczesnym pobraniem należności za zaliczeniem pocztowym. (Odbiorca opłaca w chwili otrzymania).

W wypadkach kiedy w GS zaistnieje brak potrzebnych nasion rolnych, należy zwrócić się do CENTRALI NASIENNEJ Biuro Wojewódzkie — Rzeszów, ul. 1-go Maja 17, podając gatunek, odmianę, ilość potrzebnych nasion i dokładny swój adres.

CENTRALA NASIENNA zleci w miarę posiadanych zapasów dokonanie wysyłki terenowym sklepom CENTRALI NASION OGRODNICZYCH i SZKŁEKARSTWA w asortymencie i ilościach nie większych od niżej podanych:

Table with 2 columns: item name and quantity. Items include: koński ząb, kukur., kapusta pastewna, brukiew past., łubin pastewny, esparceta, inkarnatka, nostryk, gorczyca biała, krokosz, rzodkiew oleista, tymotka, rajgras włoski, buraki past., marchew past., rzepa ściér., wyka ozima, koniczyna czer., lucerna siew., przelot, dynia oleista, kapusta abis., sonecznik, rajgras ang.

K-020

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIEROW, TECHNIKÓW budowlanych oraz TYNKARZY zatrudnił zarząd Przedsiębiorstwa Robót Elewacyjnych w Bytomiu, ul. Grotgiera Nr 14, róg Chełmońskiego. Dla zamiejscowych pracowników fizycznych, zakwaterowanie i stołówka na miejscu. Zgłoszenia kierować do Działu Zatrudnienia i Placy P. R. E. Bytom, Grotgiera 14. K-026

Sroda 26 stycznia

RZESZÓW Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr. 2 ul. Grunwaldzka 3 Pogotowie Ratunkowe: ul. O-brońców Stalingradu 29, tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna): Cena strachu I i II seria godz. 18.30 i 20 PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego): Wakacje pana Hulot godz. 17 i 19 PRZEMYSŁ OLIMPIA: Jednodniowi milionierzy BALTYSK: Ostatni Mohikanin MIELEC — Bajka: Na barykadach Hamburga JAROSŁAW — Gdynia: Proces przedwiosem DEBICA — Uciecha: Jegor Biliyczow II s. ŁAŃCUT — Znicz: Niedaleko Warszawy ROZWADÓW — Polonia: nieczynne STAŁOWA WOLA — Stal: Skazana wioska

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10—15-tej MUZEUM PRZEMYSKIE — czynne od godz. 10—15-tej MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15-tej

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Mieszczanie” godz. 19